Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 127 (827) ROK IV — WARSZAWA — ŚRODA 9 MAJA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Święto wyzwolenia narodu niemieckiego

Było to sześć lat temu. Pod gruzami legła Trzecia Rzesza. Czerwone radzieckie sztandary nad stolicą Niemiec — oznaczały klęskę niemieckiego faszyzmu. A zarazem — oznaczały początek nowej ery w historii Niemiec i w historii Europy. Bo sprawdziły się wielkie słowa towarzysza Stalina, który jeszcze wówczas, gdy hitlerowskie hordy pustoszyły ojczyznę socjalizmu, wskazywał, że *„hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki i państwo niemieckie pozostają"*.

Naród niemiecki pozostał. Przodujące, antyfaszystowskie jego siły uznały dzień klęski hitleryzmu za dzień wyzwolenia Niemiec. 8 maja ubiegłego roku obchodzone było po raz pierwszy w Niemieckiej Republice Demokratycznej to święto. Dzień ten znaczył etap wielkiej i trudnej drogi demokracji niemieckiej po II wojnie światowej. Poprzedziło go pięć lat bezkompromisowej walki o wydarcie na zawsze korzeni faszyzmu i militaryzmu: junkierstwa i władców kapitału. Poprzedziło go pięć lat, w których Socjalistyczna Partia Jedności, stojąca na czele wszystkich sił postępowych prowadziła bezkompromisową walkę o świadomość niemieckiej klasy robotniczej, niemieckiej młodzieży. W tej walce odniosła niemiecka demokracja ogromne sukcesy. Na tych sukcesach, na głębokich, nieodwracalnych przeobrażeniach oparte zostały fundamenty pod pierwsze w dziejach demokratyczne, pokojowe państwo niemieckie: Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Piękna i śmiała była decyzja uznania dnia klęski faszyzmu za święto narodowe, święto wyzwolenia Niemiec. Ale dzień ten, uroczyście obchodzony w NRD, znienawidzony jest przez Bonn, Waszyngton, Paryż i Londyn. Dla nich bowiem, dla neofaszystów zachodnio - niemieckich i dla imperialistów 8 maja to dzień, który chcieliby wykreślić z kalendarza historii. Dla nich jest to dzień, który chcieliby przekreślić, wskrzeszając niemiecki militaryzm i imperializm, odbudowując zachodnioniemiecką machinę zniszczenia i rzucając hordy nowego Wehrmachtu przeciw Moskwie, Warszawie, Pradze, przeciw wszystkim stolicom pokojowych narodów.

W zachodnich Niemczech Hitler nie odszedł. Idea „Drang nach Osten", idea ekspansji i zbrodni żyje w tych, którzy dziś montują między Łabą i Renem neohitlerowskie armie najemne by rękami zachodnio - niemieckich żołnierzy zdobywać świat. Idea zbrodni żyje w planach amerykańskich imperialistów.

Przeciw tym planom występuje dziś Niemiecka Republika Demokratyczna i rosnące siły pokojowe w Trizonii, domagając się położenia kresu remilitaryzacji i zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami. Za tą walką niemieckich demokratów stoją dziś wszystkie pokojowe narody, widząc w pokojowym rozwiązaniu sprawy Niemiec gwarancję pokoju w Europie. Za walką tą stoi naród polski, który tylokrotnie padał ofiarą drapieżnego imperializmu niemieckiego i który przywiązuje szczególną wagę do zwycięstwa niemieckich sił demokratycznych.

„Im większa jest nienawiść Polaków do wywodzących się zza oceanu imperialistycznych inspiratorów militaryzmu niemieckiego, tym potężniejsza jest jednomyślna, czynna wola narodu naszego obrony pokoju i tym głębsze przekonanie, że w walce w obronie pokoju iść będziemy ramię przy ramieniu z Niemiecką Republiką Demokratyczną i niemieckimi patriotami — obrońcami pokoju w całych Niemczech" — mówił Prezydent Bierut w czasie pobytu w Berlinie. Ten bojowy sojusz antyimperialistyczny leży u podstaw naszej przyjaźni, leży u podstaw nowych, nieznanych dotąd między naszymi narodami stosunków braterskiej współpracy. Kiedy w stolicy Polski po raz pierwszy bawił prezydent Niemiec Demokratycznych, wielki bojownik niemieckiej klasy robotniczej i wolności niemieckiego narodu Wilhelm Pieck — widzieliśmy w tym radosny znak nowych czasów, które bezpowrotnie przekreśliły mroki przeszłych stosunków między naszymi narodami. Kiedy po raz pierwszy w historii bawił w stolicy Niemiec Prezydent Bierut, oba nasze narody powitały ten fakt jako ogromny wkład w dzieło zacieśnienia i pogłębienia przyjaźni między naszymi narodami, w dzieło wzmocnienia frontu pokoju.

Naród nasz, który buduje dla pokoju, z radością śledzi wielkie postępy pokojowego budownictwa w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Nowe fabryki, nowe miasta powstają z gruzów wojny, by służyć pokojowej przyszłości narodu niemieckiego. W nowych fabrykach niemieccy robotnicy stosują przodujące, radzieckie metody produkcji. Na nowych budowach, murarze niemieccy kładą cegły po warszawsku, szczycąc się tym, jako znamieniem nowych czasów.

Symbolem tego n o w e g o, symbolem przekreślenia przeszłości a zarazem symbolem jasnych perspektyw przyszłości pokojowych Niemiec jest święto 8 maja. W dniu tego święta naród nasz śle gorące życzenia niemieckim demokratom. Życzenia zwycięstwa w walce o najżywotniejszą sprawę narodu niemieckiego: o zjednoczenie kraju, o zawarcie traktatu pokojowego z całymi Niemcami. A tym samym — o przekreślenie imperialistycznych planów rozniecenia wojny w Europie. Bo jak powiedział towarzysz Stalin, istnienie demokratycznych, pokojowych Niemiec obok istnienia pokojowego Związku Radzieckiego wyklucza możliwość nowych wojen w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperializm. A to jest najgłębszym pragnieniem i celem walki, jaką z siłami imperializmu toczą wszystkie miłujące pokój narody świata.

Depesza Prezydenta Wilhelma Piecka do Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika

(f) BERLIN (PAP). Jak podawaliśmy, dzień 8 maja obchodzony jest w Niemieckiej Republice Demokratycznej jako święto wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma hitleryzmu przez Armię Radziecką. W związku z tym Prezydent NRD Wilhelm Pieck wysłał do Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika depeszę, w której czytamy:

Dla uczczenia rocznicy wyzwolenia od krwawej tyranii hitlerofaszyzmu przez zwycięską Armię Radziecką, Niemiecka Republika Demokratyczna wraz ze wszystkimi miłującymi pokój i demokratycznymi siłami całych Niemiec obchodzi dzień 8 maja jako dzień wyzwolenia. W okresie jaki upłynął od dnia 8 maja 1945 roku rząd radziecki uczynił wszystko, aby ostatecznie obezwładnić wojowniczy imperializm niemiecki, wytępić militaryzm prusko-niemiecki i dopomóc postępowym siłom niemieckim do ustanowienia systemu antyfaszystowsko-demokratycznego. Udzielał on stale Niemieckiej Republice Demokratycznej pomocy w dziele budownictwa gospodarczego i kulturalnego i pomagał jej w uzyskaniu należnego miejsca w rodzinie państw miłujących pokój.

Na wszystkich konferencjach międzynarodowych rząd radziecki występował konsekwentnie na rzecz zjednoczenia demokratycznych Niemiec oraz szybkiego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Zapewniamy Pana, że czujemy się złączeni ze Związkiem Radzieckim wieczystą i nienaruszalną przyjaźnią i że jesteśmy zdecydowani walcząc o jedność, miłujące pokój i demokratyczne Niemcy, wnieść nasz wkład w dzieło utrzymania pokoju.

*

(f) PRAGA (PAP). Agencja CTK donosi, że z okazji niemieckiego Święta Wyzwolenia Prezydent Republiki Czechosłowackiej K. Gottwald wystosował depeszę gratulacyjną do Prezydenta NRD W. Piecka.

Biuro Światowej Rady Pokoju wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do złożenia podpisów pod apelem o Pakt Pokoju między pięcioma mocarstwami

(d) KOPENHAGA (PAP). Na posiedzeniu wieczornym w dniu 6 maja Biuro Światowej Rady Pokoju uchwaliło następującą rezolucję:

Walka przeciwko wojnie wkroczyła w decydujące stadium. Narody widzą, że wściekła propaganda, za pomocą której usiłuje się nie dopuścić do jakichkolwiek poważnych rozmów i spowodować rozstrzygnięcie siłą oręża, jak również wzrost budżetów wojennych i wyścig zbrojeń — mogą uczynić wojnę nieuchronną. Światowa kampania na rzecz zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, do którego mogłyby się przyłączyć wszystkie kraje, może przechylić szalę na korzyść pokoju. Spotkanie przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw w celu osiągnięcia rzeczywistego porozumienia w imię pokoju położy kres zimnej wojnie i utoruje drogę do powszechnego rozbrojenia. Każdy naród może z powodzeniem zapewnić swe bezpieczeństwo narodowe przy pomocy akcji na rzecz zawarcia takiego paktu.

Biuro Światowej Rady Pokoju, które obradowało w Kopenhadze w dniach 5—7 maja 1951 roku, wzywa organizacje wszystkich kierunków oraz zrzeszenia religijne, występujące w obronie pokoju, aby czynnie pomagały światowej kampanii na rzecz zawarcia Paktu Pokoju w takiej formie, jaką uważać będą za najskuteczniejszą. Biuro Światowej Rady Pokoju wzywa setki milionów ludzi dobrej woli, aby osobiście przyłączyli się do apelu Światowej Rady Pokoju i przypieczętowali go swymi podpisami, aby w ten sposób zamanifestować niezłomną wolę pokoju ożywiającą narody.

Wielki wiec w Kopenhadze

(f) KOPENHAGA (PAP). — 6 bm. w czasie przerwy w obradach Biura Światowej Rady Pokoju, uczestników sesji powitały liczne delegacje różnych organizacji i przedsiębiorstw duńskich, m. in. komitetu młodych obrońców pokoju, robotników stoczni „Burmeister og Vain", szeregu przedsiębiorstw kopenhaskich, robotników portowych, 21 terenowych komitetów obrońców pokoju i innych.

6 maja w jednym z parków kopenhaskich odbył się masowy wiec zorganizowany przez duński komitet obrońców pokoju. Na wiecu, w którym wzięło udział przeszło 15 tys. osób, przemawiali członkowie Biura Światowej Rady Pokoju, b. minister francuski Pierre Cot, prawnik włoski Fencalte, pani Davies (Anglia), prof. Hromadka (Czechosłowacja), Isabelle Blume (Belgia), Yves Farge (Francja), pani Herman (Dania). Ilja Erenburg, wiceprzewodnicząca Ogólnochińskiej Demokratycznej Federacji Kobiet — Li Teh-czuan, oraz duchowny amerykański John Darr. Jako ostatni na wiecu przemawiał przedstawiciel duńskiego komitetu obrońców pokoju — prof. Fog.

Przemówienie Ilji Erenburga

Uczestnicy wiecu zgotowali serdeczną owację pisarzowi radzieckiemu Ilji Erenburgowi, który przekazał narodowi duńskiemu pozdrowienia od mieszkańców Moskwy. Naród nasz — powiedział Erenburg — wie czym jest wojna i nie chce wojny. Czyż jakikolwiek bądź naród może w ogóle chcieć wojny? Do wojny dąży tylko garstka zachłannych ludzi pozbawionych serca i sumienia. Ludzie ci powtarzają obecnie apele Hitlera. Chcą oni przy pomocy bomb zniszczyć idee. Wzywają na pomoc wszystkie upiory przeszłości — od Kruppa do zwykłego SS-owca. Mają do wojny wszystko: generałów i pieniądze, bomby i szfaby, tony uranu i tony kłamstw, nie mają tylko jednego: żołnierzy. Nie mają i mieć nie będą, albowiem ludzie chcą żyć, a nie umierać, budować a nie niszczyć, wychowywać dzieci a nie ciskać przeklęte bomby. Ludzie dobrej woli na całym świecie żądają: Niechaj przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw spotkają się. Niechaj osiągną porozumienie. Pakt Pokoju nie jest abstrakcyjną formułą, nie jest chytrym posunięciem dyplomaty, jest to prawo ludzi do spokojnego życia, prawo do wychowywania dzieci. Wzywamy Was, abyście wraz z nami podpisali te najprostsze i najbardziej ludzkie słowa: Żądamy Paktu Pokoju!

Święto narodowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej

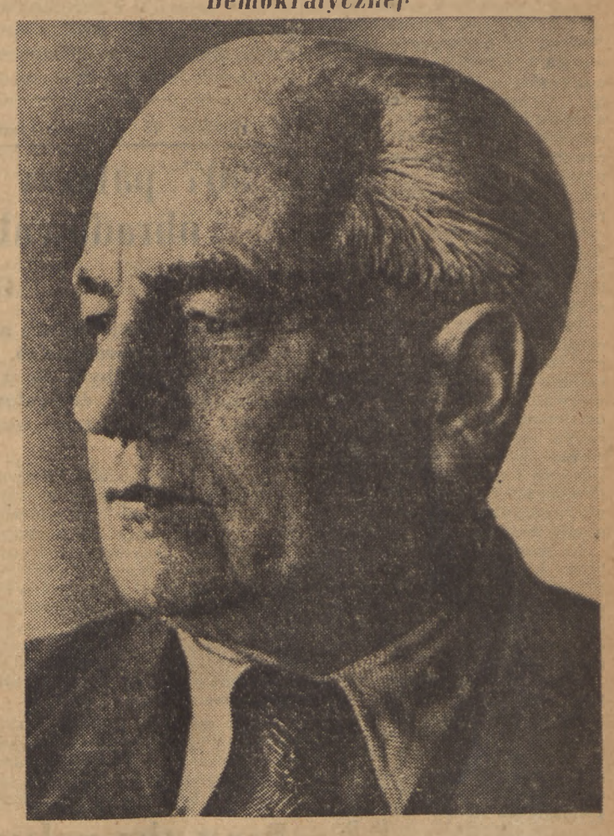

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck
Foto Film Polski

Depesza Prezydenta Bolesława Bieruta do Prezydenta Wilhelma Piecka

Z okazji 6-tej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma faszystowskiego, Prezydent RP Bolesław Bierut wysłał do Prezydenta NRD Wilhelma Piecka depeszę następującej treści:

Do Pana Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka

Berlin

W dniu szóstej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma faszystowskiego dzięki zwycięstwu bohaterskiej Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, proszę przyjąć, Panie Prezydencie, najserdeczniejsze gratulacje.

Niedawny pobyt w Niemieckiej Republice Demokratycznej pozwolił mi przekonać się naocznie o postępie dokonanym przez lud niemiecki w materialnej i moralnej odbudowie swego kraju.

Przyjaźń polsko - niemiecka pogłębia się i narody nasze coraz ściślej współpracują, łącząc się w twórczym wysiłku poprzez granicę pokoju na Odrze i Nysie.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Pod kierownictwem ZSRR, wraz ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój, stworzymy siłę, o którą rozbiją się zakusy podpalaczy świata

Aktywne przygotowania w całym kraju do Narodowego Plebiscytu Pokoju

(f) Terenowe komitety obrońców pokoju w całym kraju przeprowadzają obecnie masowe zebrania, poświęcone zapoznaniu szerokich rzesz ludności z Apelem Światowej Rady Pokoju.

Na terenie Łodzi zgłosiło się do pracy związanej z Narodowym Plebiscytem Pokoju ponad 4.000 osób. Około 5.000 agitatorów — prelegentów przygotowuje się obecnie na specjalnych seminariach do przeprowadzenia pracy uświadamiającej o znaczeniu Plebiscytu.

Ostatnio w Łodzi powstało 130 blokowych i 40 nowych szkolnych Komitetów Obrońców Pokoju.

*

Według wiadomości nadesłanych z Lubelszczyzny, w 6 powiatach tego województwa zorganizowano i uzupełniono już skład w 1.724 komitetach gromadzkich i 216 komitetach gminnych. Aktywnie włącza się bezpartyjna inteligencja pracująca. Ogółem na terenie tylko 6 powiatów prowadzi pracę uświadamiającą 8.000 agitatorów pokoju.

3 tys. nowych komitetów w woj. wrocławskim

W ciągu ostatnich kilku tygodni w woj. wrocławskim powstało 3.000 nowych gminnych, szkolnych, zakładowych i blokowych komitetów obrońców pokoju. Kobiety stanowią 40 proc. składu nowopowstałych komitetów.

Korespondenci robotniczy w akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju

Z okazji „Dni oświaty, książki i prasy" redakcje gazet „Głos Wybrzeża" w Gdańsku i „Głos Robotniczy" w Łodzi zorganizowały zloty swych korespondentów robotniczych.

W czasie narad zespoły korespondentów tych gazet, liczące ponad 2 tys. osób manifestacyjnie wyraziły swą wolę jak najaktywniejszego udziału w akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W czasie narady, korespondent „Głosu Wybrzeża", robotnik stoczni gdańskiej — Sikorski oświadczył: „Stworzymy z narodami walczącymi o pokój wraz z ostoją pokoju — Związkiem Radzieckim — taką siłę, o którą rozbiją się zakusy podpalaczy świata".

Wybory delegatów na powiatowe zloty młodych bojowników o pokój

W dniu 17 bm. rozpocznie się w kraju Narodowy Plebiscyt Pokoju. W dniu 5 sierpnia br. rozpocznie się w Berlinie Światowy Zlot młodych bojowników o pokój.

5 bm. rozpoczęły się w całym kraju masowe zebrania młodzieży, poświęcone omówieniu przygotowań do Plebiscytu i festiwalu berlińskiego. Na zebraniach tych wybierani są delegaci na powiatowe zloty młodych bojowników o pokój spośród najbardziej aktywnych przodowników pracy i nauki, wybitnych sportowców.

Reprezentanci młodzieży Nowej Huty

Młodzież Nowej Huty wybrała jako swych reprezentantów na zlot powiatowy czołowych przodowników pracy m. in. Zdzisława Bogusza, Czesławę Trębaczównę i Jerzego Jurowicza.

Delegaci budowniczych warszawskiej „Starówki"

Prosto z rusztowań i placów odbudowy zabytkowych budynków Starego Miasta w Warszawie przybyło około 500 młodych murarzy, cieśli, betoniarzy i malarzy — członków przodującej młodzieżowej załogi robotniczej w Stolicy, aby wybrać spośród grupy ZBMW-3 KAM delegatów na dzielnicowy zlot młodych bojowników o pokój.

Młodzi budowniczowie wybrali na zlot dzielnicowy: kierownika młodzieżowej brygady murarskiej Jana Chmiela, przewodniczącego zarządu zakładowego ZMP Jana Kozaka oraz kierowniczkę kobiecej brygady produkcyjnej Irenę Kordowiecką.

Delegaci M-S „Batorego"

Na pokładzie znajdującego się obecnie w Gdańsku statku Polskiej Marynarki Handlowej M-S „Batory" młodzi marynarze wybrali na zlot wojewódzki: młodszego marynarza Murasa, który wyróżnił się w czasie pełnienia „Wart Pokoju" z okazji Światowego Kongresu Pokoju i ostatnio w czynie 1-majowym oraz ZMP-owca Tarnowskiego.

Młodzi marynarze z M-S „Batory" wystosowali apel do młodzieży całego kraju, wzywając ją do uaktywnienia pracy nad utrwaleniem pokoju.

Przygotowania w woj. białostockim

(Koresp. wł.). Młodzież woj. białostockiego rozpoczęła przygotowania do III Światowego Zlotu młodych bojowników o pokój w Berlinie. We wszystkich powiatach zorganizowane już zostały komitety powiatowe zlotu, na których zostaną wybrani delegaci na Zlot Berliński.

W okresie od dn. 27 bm. do 10 czerwca odbędą się zloty powiatowe, na których młodzież Białostocczyzny wybierze ponad 40 delegatów.

(w)

Depesza KC PZPR z okazji 30 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Rumunii

W związku z 30 rocznicą powstania Komunistycznej Partii Rumunii Komitet Centralny PZPR wystosował następującą depeszę:

Do
Komitetu Centralnego
Rumuńskiej Partii Robotniczej

Bukareszt

Z okazji 30 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Rumunii, której chlubne bojowe tradycje kontynuuje Rumuńska Partia Robotnicza, przesyłamy Wam, Drodzy Towarzysze, najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia.

Polskim masom pracującym dobrze znana jest bohaterska walka komunistów rumuńskich przeciwko reakcyjnym i faszystowskim rządom burżuazji rumuńskiej. Polskie masy pracujące pamiętają braterską współpracę rewolucjonistów rumuńskich i polskich, walczących w obronie pokoju i niepodległości naszych narodów przeciwko zaprzedanym hitleryzmowi i imperializmowi anglosaskiemu klikom faszystowskim rządzącym Polską i Rumunią w okresie międzywojennym. W duchu swych rewolucyjnych tradycji, w oparciu o wyzwoleńczą ofensywę Armii Radzieckiej, Rumuńska Partia Komunistyczna poprowadziła masy pracujące Rumunii do zwycięskiej walki o obalenie ustroju faszystowskiego i ustanowienie ustroju demokracji ludowej.

W 30 rocznicę powstania Komunistycznej Partii Rumunii życzymy Wam, Drodzy Towarzysze, dalszych sukcesów w walce o zbudowanie fundamentów socjalizmu w Waszym kraju, o wykonanie Waszego planu 5-letniego, w walce o pokój, jaka prowadzi pod kierownictwem Waszej Partii i towarzysza Georghiu-Deja naród rumuński, kroczący nieugięcie w szeregach światowego obozu pokoju, któremu przewodzi nasz wspólny oswobodziciel i sojusznik — niezwyciężony Związek Radziecki i jego wódz — Wielki Stalin.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Zacieśnia się współpraca kulturalna między narodami polskim i chińskim

Tow. Premier Cyrankiewicz dokonał otwarcia wystawy „Nowe Chiny"

Dnia 7 bm. odbyło się w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarcie Wystawy pod nazwą „Nowe Chiny".

Na otwarcie wystawy przybyli: członkowie Rządu RP z tow. premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele KC PZPR, najwyższych władz stronnictw politycznych, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, związków zawodowych, organizacji społecznych, Wojska Polskiego oraz wybitni reprezentanci świata naukowego i kulturalnego. Otwarcia wystawy dokonał tow. premier Cyrankiewicz. Na otwarciu obecni byli: członkowie Ambasady Chińskiej Republiki Ludowej z ambasadorem Peng Ming-chih, jak również członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Warszawie.

Przemówienie min. Stefana Dybowskiego

Minister kultury i sztuki Stefan Dybowski w swym przemówieniu podkreślił, że zorganizowana w ramach współpracy kulturalnej z Chińską Republiką Ludową wystawa „Nowe Chiny" stanowi jeszcze jeden dowód zwycięstwa nowych form współżycia między narodami, które wkroczywszy na drogę socjalizmu, kierują się w stosunkach między sobą zasadami przyjaźni.

Min. Dybowski stwierdził m. in.: Chińska rewolucja ludowa okazała się silniejsza od reakcyjnego agresywnego bloku chińskich feudałów i amerykańskich imperialistów. Pod wodzą klasy robotniczej z Komunistyczną Partią Chińską na czele, naród chiński, w oparciu o siły demokracji, grupujące się wokół Związku Radzieckiego, zrzucił kajdany, przepędził zdrajców kuomintangowskich i ich amerykańskich sprzymierzeńców.

Mówca podkreślił następnie, że pod wodzą bohatera narodowego Chin Mao Tse-tunga wielki naród chiński przystąpił niezwłocznie do odbudowy i przebudowy gospodarczej, politycznej i kulturalnej.

Przemówienie ambasadora Peng Ming-chih

Abasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-chih złożył serdeczne podziękowanie Rządowi Polskiemu za opiekę nad pracami organizacyjnymi związanymi z wystawą.

Chiny są starym narodem o cywilizacji istniejącej 5.000 lat — stwierdził mówca. Na przestrzeni swych dziejów masy pracujące Chin stworzyły wspaniałą kulturę, pozostawiając nam wzniosłe dziedzictwo. Ale reakcyjne klasy panujące zgarniały skarby kultury chińskiej, pozbawiając tym samym twórców tej kultury prawa korzystania z jej owoców. Ucisk feudalny w ciągu 3.000 lat i ostatnich 100 lat inwazji imperialistycznej hamował i dławił rozwój kultury chińskiej.

Jednakże naród chiński, naród o rewolucyjnych tradycjach, nigdy nie ustał w walce o wyzwolenie. Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna miała szczególnie duży wpływ na Chiny. Od roku 1919, kiedy powstał powszechny ruch pod nazwą „4 Maja", chińska rewolucja wstąpiła w nowy etap, a chińska kultura weszła w nowy okres historii.

Mówca podkreślił następnie, że po zebraniu dyskusyjnym literatów i artystów, które odbyło się w Yenanie w 1942 roku i po wspaniałych wskazaniach Mao Tse-tunga, skierowanych do robotników, chłopów i żołnierzy, nastąpił dalszy żywiołowy rozwój nowej kultury — kultury ludowej, szczycącej się wielkimi osiągnięciami.

Na zakończenie ambasador Peng Ming-chih złożył najgorętsze życzenia dalszego rozwoju kultury polskiej, która szczyci się wspaniałymi osiągnięciami zarówno w przyszłości jak i obecnie i wyraził przekonanie, że wymiana kulturalna i przyjaźń między obu naszymi narodami będzie się nadal zacieśniać.

Koreańska armia ludowa zadaje ciężkie straty agresorom

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie, ogłoszonym w Phenjanie 7 maja br. przez dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podane zostało, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich odpierają na wszystkich frontach kontrataki nieprzyjaciela, zadając mu duże straty w ludziach i sprzęcie wojennym.

Oddziały armii ludowej zestrzeliły na wybrzeżu wschodnim 3 nieprzyjacielskie samoloty. W rejonie Phenjanu oddziały artylerii przeciwlotniczej armii ludowej zestrzeliły 2 samoloty amerykańskie typu „B—29". Pięciu lotników wziętych zostało do niewoli.

DZIŚ W NUMERZE:

HANS JENDRETZKY, zastępca członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego SED — Naród niemiecki w szóstą rocznicę wyzwolenia z hitlerowskiego jarzma.
STEFAN ARSKI — Głęboko sięgały korzenie zdrady i zaprzaństwa.
Trzydziestolecie partii rumuńskiej klasy robotniczej.
WANDA SUCHECKA — 21 razy lżejsze niż żelazo.
J. BOROWSKA — Imponujący rozwój oświaty

Pracownicy nauki! Wzmacniajcie więź nauki z życiem, wzbogacajcie piękne i chlubne tradycje nauki polskiej — Kopernika, Śniadeckich, Lelewela, Curie-Skłodowskiej!

Fakty i wnioski

Rośnie opór na czarnym lądzie

90 proc. ludności Unii Południowo - Afrykańskiej — czarni mieszkańcy obozu koncentracyjnego, w jaki przekształca kraj faszystowska polityka dyktatora Malana — pozbawieni są elementarnych praw ludzkich. Skazani na niewolniczą pracę, zamykani są w gettach i więzieni bez sądów.

W myśl osławionej zasady imperialistycznej „divide et impera" (dziel i panuj) żandarmi Malana szczują zamieszkałych w Afryce Południowej Hindusów przeciwko Murzynom i naturalnie „białych" przeciw tubylcom.

Dotychczasowa ordynacja wyborcza ograniczała do minimum reprezentację 8 milionów kolorowych mieszkańców kraju w parlamencie. Posłami do parlamentu mogli zresztą być tylko „biali". Nowy rządowy projekt ordynacji wyborczej przewiduje wprowadzenie oddzielnych list wyborczych dla „ludności nieeuropejskiej" i oznacza w praktyce całkowite pozbawienie prawa wyborczego 90 proc. ludności.

Nowe to posunięcie rasisty Malana wywołało ostrą falę protestów i manifestacji solidarności „białych" i „czarnych".

Byli żołnierze z ostatniej wojny światowej, ludzie, którzy walczyli z faszyzmem i rasizmem w Europie, zorganizowali w tych dniach wielką demonstrację w Johannesburgu, domagając się rozpuszczenia faszystowskiego parlamentu i rozpisania nowych demokratycznych wyborów, z przywróceniem równouprawnienia wszystkim obywatelom.

Na masowym zebraniu byłych kombatantów w Port Elizabeth, powzięto uchwałę potępiającą rząd za „gwałcenie wolności", przeciwko czemu narody prowadziły ostatnią wojnę.

Faszystowskie metody Malana, znanego wielbiciela Hitlera, nie odbiegają daleko od jego prawzoru. Demonstracje w Południowej Afryce świadczą o narastającym tam ruchu oporu przeciwko kontynuatorom dzieła Hitlera.

H. D.

Dziennik „Prawda" o konferencji paryskiej

MOSKWA (PAP). — Na łamach „Prawdy" W. Korionow, w artykule „Za lub przeciw redukcji zbrojeń" stwierdza m. in.: Dwa miesiące trwa konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Dzięki wysiłkom delegacji radzieckiej zdołano uzgodnić szereg punktów porządku dziennego.

W dniu 4 maja br. delegacja radziecka wyraziła zgodę na zaproponowany przez mocarstwa zachodnie wariant „A" porządku dziennego, pod warunkiem dokonania poprawki w pierwszym punkcie tego wariantu. Poprawka delegacji radzieckiej odnosi się do sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw.

Korionow stwierdza, że sprawa ta ma decydujące znaczenie dla likwidacji obecnego napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Nowa propozycja delegacji radzieckiej — stwierdza Korionow — wykazuje, że przy istniejącym dobrej woli drogą do porozumienia. Porozumienie to stoi obecnie od stanowiska USA, Anglii i Francji wobec radzieckiej propozycji redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw.

40 nowych szkół polskich w Litewskiej SRR

(f) MOSKWA (PAP). W br. przewiduje się otwarcie na Litwie w rejonach zamieszkałych przez Polaków 40 nowych szkół polskich. W obwodzie wileńskim istnieje 136 szkół z polskim językiem wykładowym. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pedagogicznej Litewskiej SRR ukazują się podręczniki szkolne w języku polskim.

Wystawa w Leningradzie poświęcona polskiemu planowi 6-letniemu

(f) MOSKWA (PAP). W sali Instytutu im. Repina Akademii Sztuk Pięknych ZSRR w Leningradzie otwarto wystawę poświęconą 6-letniemu planowi budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie wśród mieszkańców Leningradu.

Rząd Queuille'a wysiedlił z Francji członka Światowej Rady Pokoju

PARYŻ. — W dniu 5 maja rząd francuski wysiedlił z Francji irańskiego emigranta politycznego, członka Światowej Rady Pokoju — Iskanderi.

Bronsztajn – Botwinnik 11,5 : 10,5

(f) MOSKWA (PAP). — W dalszym ciągu turnieju szachowego o mistrzostwo świata rozegrano 22 partię. Partia ta zakończyła się zwycięstwem Bronsztajna, który po 22 grach prowadzi obecnie 11,5:10,5.

Dni oświaty, książki i prasy

Prawie 400 punktów sprzedaży książek uruchomiono w miastach i wsiach woj. białostockiego

(f) Z każdym dniem wzmaga się nasilenie imprez, obchodów i uroczystości organizowanych w całym kraju w związku z Dniami oświaty, książki i prasy.

W Lublinie odbyła się akademia poświęcona uczczeniu pamięci działaczy Obozu Reformy i Oświecenia w Polsce XVIII wieku, połączona z otwarciem wystawy pt. „Hugo Kołłątaj".

Po odczycie prof. UMCS dr Halbana, zespół teatru im. Osterwy wystąpił z fragmentami współczesnej Kołłątajowi sztuki Zabłockiego „Fircyk w zalotach". Jednocześnie, staraniem naukowców lubelskich, zainaugurowano cykl odczytów poświęconych Staszicowi.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła wystawa naszego dorobku wydawniczego, zorganizowana w salach Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie. Ciekawą wystawę urządzili również pracownicy Żeglugi Morskiej w Szczecinie. Wystawę tę zmontowano z autentycznych wycinków pism amerykańskich i zachodnio - europejskich, mówiących o upadku oświaty i wzroście bandytyzmu w krajach kapitalistycznych.

(Kor. wł.).— 8-tysięczna rzesza młodzieży szkół białostockich przemaszerowała ze śpiewem ulicami miasta, niosąc liczne hasła i plansze propagujące nasz dorobek oświatowo-kulturalny. Na Białostoczyźnie uruchomiono 82 punkty sprzedaży książek w miastach i przeszło 300 na wsi. W ub. niedzielę w Białymstoku otwarto wystawę „Książka w walce o pokój i plan 6-letni".

W dniu 6 bm. w Olecku odbyło się uroczyste przekazanie liceum ogólnokształcącemu nowych budynków szkolnych. Znajduje się w nich dziewięć sal wykładowych oraz obszerna sala gimnastyczna.

Tow. Stefan Wierbłowski podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

(f) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował tow. Stefana Wierbłowskiego, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Odznaczenia i nagrody dla przodujących kolejarzy poznańskich

(d) W Międzyrzeczu, w Zbąszynku, Zielonej Górze, Gorzowie, Gnieźnie, Krzyżu, Lesznie, Środzie, Wągrowcu i w Poznaniu odbyły się uroczystości, na których wręczono 340 kolejarzom wyróżniającym się we współzawodnictwie, nagrody oraz wysokie odznaczenia.

M. in. w Poznaniu za wybitne wyniki osiągnięte w długookresowym współzawodnictwie na parowozach, były maszynista i rekordzista, obecnie zastępca naczelnika parowozowni — Bernard Pięta otrzymał order „Sztandar Pracy" II klasy, maszynista Józef Grobelski — Złoty Krzyż Zasługi, 20 kolejarzy załóg parowozowych — Srebrne Krzyże Zasługi, a 17 — Brązowe.

Jednocześnie z wręczeniem odznaczeń i nagród pieniężnych, 69 kolejarzom nadano odznaki Przodownika Pracy, dwóm odznaki Zasłużonego Przodownika Pracy, a 8 odznaki Racjonalizatora Produkcji.

We Wrocławiu otwarto gabinet marksistowsko-leninowski

(f) W gmachu Ossolineum we Wrocławiu dokonano w tych dniach otwarcia gabinetu marksistowsko-leninowskiego. Placówka zorganizowana w oparciu o doświadczenia radzieckie, pomyślana jest jako pomoc w zdobywaniu i pogłębianiu wiadomości z zakresu marksizmu-leninizmu dla naukowców, działaczy społecznych i partyjnych oraz dla młodzieży studiującej.

Przestępca walutowy skazany na 12 lat więzienia

(f) Dnia 4 bm. sąd wojewódzki m. st. Warszawy rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę notorycznego przestępcy walutowego Jerzego Oszusta — pseudonim „ślepy Jurek" oraz współdziałających z nim w nielegalnym handlu walutą i przemycie towarów: M. Korensztejna, Wł. Grzeczkowskiego i J. Wójcika.

Sąd biorąc pod uwagę złą wolę oskarżonego, oraz olbrzymie szkody, jakie wyrządził on gospodarce narodowej przez przeszmuglowanie za granicę dewiz — skazał Jerzego Oszusta na 12 lat więzienia i 300 tys. zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 lata więzienia.

Współoskarżeni w tej sprawie M. Korensztejn, Wł. Grzeczkowski i J. Wójcik skazani zostali na kary po kilka lat więzienia.

Uniwersalny preparat radziecki przeciwko pasożytom drzewa

(f) MOSKWA (PAP). — Prezydium Akademii Nauk ZSRR odznaczyło grupę pracowników Centralnego Instytutu Naukowo - Badawczego Mechanizacji Obróbki Drzewa za opracowanie nowych sposobów chronienia drzewa przed pasożytami, w szczególności przed hubą drzewną. M. in. doskonałe wyniki dało zastosowanie uniwersalnego preparatu chemicznego. W pobliżu Moskwy zbudowano specjalną fabrykę, zajmującą się produkcją tego rodzaju preparatu.

USA przekształcają W. Brytanię w swą bazę lotniczą

(f) PARYŻ (PAP). — Dowódca naczelny sił zbrojnych agresywnego bloku północno-atlantyckiego generał Eisenhower oświadczył, że III amerykańska dywizja lotnicza stacjonowana na wyspach brytyjskich, jest rozbudowywana i będzie przekształcona w III Amerykańską Armię Powietrzną.

Z Waszyngtonu donoszą, że do Wielkiej Brytanii przybędzie wkrótce VII amerykańska dywizja lotnicza.

W walce o racjonalną gospodarkę węglem

307 palaczy i maszynistów parowozowych obradowało w Poznaniu nad sprawą oszczędności węgla

(Kor. wł.) Wojewódzka narada palaczy kotłowych, maszynistów parowozowych, racjonalizatorów i techników ruchu, która odbyła się w dniu 6 maja br. w Poznaniu, zgromadziła 307 delegatów reprezentujących wszystkie niemal zakłady pracy woj. poznańskiego, posiadające kotłownie.

Dyskusja wykazała, że obok niewątpliwych osiągnięć w walce o zmniejszenie zużycia węgla, jakimi mogą się poszczycić niektóre zakłady, jak np. elektrownia w Kaliszu, elektrownia zakładów im. J. Stalina w Poznaniu, kotłownia Kaliskiej Fabryki Pluszu i Aksamitu i inne, istnieje jeszcze szereg poważnych braków i niedociągnięć, utrudniających walkę z marnotrawstwem węgla.

Jako główną przyczynę słabych wyników uzyskiwanych dotychczas, wymieniali dyskutanci przede wszystkim brak fachowego technicznego wyszkolenia palaczy, co powoduje nieumiejętne obchodzenie się z węglem, złą regulacją dopływu powietrza i ciągu, zanieczyszczanie sadzą i popiołem powierzchni ogrzewalnej kotłów, złe rozłożenie węgla na rusztach, niezupełne jego spalanie itd.

W dyskusji poruszono również fakt zbyt małej troski ze strony Centrali Zbytu Węgla o asortyment dostarczanego węgla.

Należy podkreślić, że dyskutanci poruszali wielokrotnie zagadnienie premiowania za oszczędność węgla. Premiowanie to z wyjątkiem kolejnictwa nie jest dotychczas prawie nigdzie stosowane, mimo że już 25 stycznia br. został wydany okólnik PKPG, regulujący tę sprawę.

Wezwanie palaczy z woj. zielonogórskiego

W naradzie oprócz palaczy z woj. poznańskiego wzięła także udział delegacja palaczy z woj. zielonogórskiego.

Przemawiający w imieniu palaczy woj. zielonogórskiego tow. Ochota poruszył zaniedbaną dotychczas sprawę oszczędności koksu, tego cennego dla hutnictwa surowca. Tow. Ochota w imieniu palaczy zielonogórskich wezwał palaczy z woj. poznańskiego do współzawodnictwa w walce o zmniejszenie zużycia węgla.

(J. S.)

Prawnicy polscy w szeregach narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni

Z obrad plenum Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich

(f) W dniu 6 bm. obradowało w Warszawie rozszerzone plenum Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich. W plenum uczestniczyło 130 prawników — działaczy Zrzeszenia ze wszystkich większych ośrodków w kraju. Głównym tematem obrad były zadania prawników polskich w narodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni. Referat zasadniczy wygłosił dr. Stanisław Gross.

W ożywionej dyskusji, jaka rozwinęła się po referacie, uczestnicy obrad wskazywali zadania stojące przed prawnikami w obliczu przygotowań imperialistów amerykańskich i ich popleczników do nowej wojny oraz prób remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Najbliższym, czołowym zadaniem prawników polskich — wskazywali dyskutanci — jest czynny, bezpośredni udział w pracach przygotowawczych do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Uczestnicy plenum podjęli na zakończenie obrad rezolucję, w której m. in. stwierdzają: „W wielkim froncie narodowym walki o pokój i plan 6-letni nie powinno zabraknąć ani jednego prawnika polskiego. Sprawą naszego honoru jest pracować tak, by stać się godnymi bohaterskiej klasy robotniczej i mas ludowych Polski, by budować wielkość i szczęście naszej ludowej ojczyzny, by umocnić światowy front obrońców pokoju, któremu przewodzi wielki przyjaciel narodu polskiego, Chorąży Pokoju — Józef Stalin."

Zagraniczne delegacje wśród robotników fabryki im. Obrońców Warszawy

(f) Dnia 7 bm. delegacje robotnicze z Włoch, Szwecji, Norwegii, Finlandii, Bułgarii i Rumunii, które brały udział w obchodach 1-majowych w Polsce, zwiedziły Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy.

Delegaci zwiedzili wszystkie działy produkcji, sklep przyfabryczny oraz placówki socjalne zakładu.

Delegatów — kobiety zainteresował przede wszystkim wzorowo urządzony żłobek.

„Kobiety włoskie zatrudnione w fabrykach — oświadczyła robotnica fabryki jedwabiu **Colombo Modesta** — nawet marzyć nie mogą o takich warunkach pracy, jakie mają polskie robotnice.

W fabryce, w której pracują, są szczególnie ciężkie warunki. Kobiety ciężarne zmuszane są do prac, które mogą poważnie zaszkodzić ich zdrowiu, a przed samym rozwiązaniem wyrzucane są po prostu na bruk. Zwiedzając wasze zakłady pracy przekonałam się o wzorowej opiece, jaką roztoczyło państwo nad kobietami i dziećmi.

U was matki mogą pracować spokojnie i wydajnie, wiedząc, że dzieci ich znalazły troskliwą opiekę w żłobkach i przedszkolach. Kobiety polskie nie potrzebują jak my, Włoszki, obawiać się macierzyństwa i związanej z nim utraty pracy".

Delegat włoski, **Sergio Scarpe**, interesował się szczególnie współzawodnictwem i organizacją pracy.

„W mojej ojczyźnie — mówi Sergio Scarpe — jako poseł do parlamentu z ramienia Komunistycznej Partii Włoch odwiedzam często fabryki. Widzę, w jakich okropnych warunkach pracują nasi robotnicy. Hale zakładów są pełne pyłu, kurzu i brudu. Zarobki robotników są bardzo niskie. Otrzymują oni znikomą część tego, co im się należy. Resztę zabiera fabrykant, przeznaczając część swoich kolosalnych zysków na propagandę wojenną. U was widziałem zupełnie co innego. Na każdym kroku spotykałem się z objawami troski o ludzi pracy. Nic też dziwnego, że polskie masy pracujące kroczą w pierwszych szeregach bojowników o pokój".

Front Narodowy Niemiec Demokratycznych wzywa wszystkich Niemców do jedności w walce o pokój

(f) BERLIN (PAP). „Walka przeciwko remilitaryzacji, o pokój i o szczęśliwą przyszłość Niemiec" — tak brzmiał jedyny punkt porządku dziennego VIII posiedzenia Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, które otwarto w poniedziałek w Berlinie.

Po dyskusji Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych powzięła uchwałę, w której czytamy m. in.:

Główny Komitet referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego w roku 1951 zapoczątkował wielką akcję patriotyczną, która spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony ludności. Naród niemiecki uznał sprawę referendum ludowego za swoją najżywotniejszą sprawę.

W przeciwieństwie do tej niedwuznacznej woli pokoju, ożywiającej cały naród niemiecki, Adenauer i Schumacher oraz inni poplecznicy krajowych i zagranicznych królów armat usiłują spotwarzyć referendum ludowe i przeszkodzić mu. Drogą zdrady narodu stłumiona ma być historyczna manifestacja narodu niemieckiego na rzecz utrzymania pokoju.

Rada Narodowa w imieniu całego narodu niemieckiego protestuje przeciwko niesłychanemu pogwałceniu prawa przez rząd Adenauera. Wzywa ona wszystkich Niemców miłujących pokój, ażeby bez względu na przynależność partyjną i różnice poglądów zespolili się jeszcze mocniej w walce o utrzymanie pokoju i poparli jednomyślnie Główny Komitet Referendum Ludowego.

*

BERLIN PAP. — W niedzielę zebrało się w Dortmundzie kilkuset delegatów z całego Zagłębia Ruhry — przeważnie górników, metalowców i robotników budowlanych, na konferencję robotniczą Nadrenii Północnej i Westfalii dla omówienia sprawy kampanii przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego w roku 1951.

Na konferencji uchwalono apel do robotników Zagłębia Ruhry, by w walce tej zapewnili jedność działania klasy robotniczej. Policja Adenauera rozwiązała bezprawnie konferencję.

O masowych zebraniach w sprawie udziału w referendum na podstawie jedności akcji klasy robotniczej donoszą w Solingen, Norymberdze, Bochum, Hamm, Gelsenkirchen itd.

W różnych miejscowościach przeprowadzono już częściowe głosowanie.

Eisenhower znów przybył do Trizonii

BERLIN (PAP). — W dniu 7 bm. przybył do Kolonii generał Eisenhower.

Amerykańska agencja prasowa „Associated Press" ogłosiła w dniu 6 bm. wiadomość, że Eisenhower zaproponował zachodnim mocarstwom okupacyjnym wystawienie zachodnioniemieckiej armii w sile 150.000 ludzi i lotnictwa wojskowego składającego się z lekkich bombowców i samolotów myśliwskich.

Apel Sekretariatu Generalnego FIAPP

WARSZAWA (PAP). Sekretariat Generalny FIAPP wezwał wszystkie organizacje, które zrzesza, do podjęcia jak najenergiczniejszej akcji protestacyjnej przeciwko haniebnym poczynaniom władz zachodnio-niemieckich i okupacyjnych, zmierzających do uniemożliwienia zorganizowania plebiscytu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Po pierwszym głosowaniu na prezydenta Austrii

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Wiedeń, 7 maja.

Jak było do przewidzenia pierwsze głosowanie na prezydenta Austrii nie dało rezultatu. Żaden z kandydatów nie uzyskał absolutnej większości głosów. Zgodnie z konstytucją odbędzie się drugie głosowanie pomiędzy dwoma kandydatami, którzy uzyskali ubiegłej niedzieli największą ilość głosów. Teraz rozpoczyna się okres zakulisowych targów między wszystkimi partiami burżuazji, od neohitlerowców do socjaldemokratów.

Bez względu jednak na przyszłą koncepcję prezydenckiej kandydatury w drugim głosowaniu, niedzielne wybory były niespodzianką dla koalicji rządowej. Mimo wielkiej agitacji przedwyborczej, wyraźnego poparcia władz amerykańskich oraz wyższego katolickiego kleru, czołowy kandydat na prezydenta, chadek Gleissner nie tylko nie uzyskał absolutnej większości, ale stracił 120 tys. głosów w stosunku do wyborów parlamentarnych w roku 1949.

Utrata głosów chadecji tłumaczy się przede wszystkim tym, że oprócz starych hitlerowców i zwolenników „anschlussu" — na kandydata neohitlerowców, którym życzliwe poparcie Amerykanów dodało pewności siebie — Breitnera, padły również głosy bardziej zacofanych warstw ludności niezadowolonych z polityki koalicji rządowej.

Znamienny sukces odniósł w wyborach Blok Lewicy, który zdołał w ciężkich obiektywnych warunkach poważnie zwiększyć dotychczasowy stan posiadania, przede wszystkim w Tyrolu i Styrii, jak również w Dolnej Austrii.

W niektórych okręgach Fiala wysunął się nawet na drugie miejsce. W Wiedniu z przedmieściami Fiala otrzymał ponad 100 tys. głosów, co jest poważnym osiągnięciem w mieście, które uchodzi za domenę socjaldemokratów.

Nawet prasa reakcyjna musiała przyznać, że lewica odniosła poważny sukces. 220 tys. głosów oddanych na kandydata, który w obecnej sytuacji nie miał szans zwycięstwa — to znamienny objaw wzrostu świadomości politycznej w klasie robotniczej.

Należy również nadmienić, że mimo przymusowego głosowania i wysokich kar — ponad 200 tys. osób nie wzięło udziału w wyborach, a 72 tys. głosów było nieważnych. Był to wyraz nieuświadomionej jeszcze opozycji, na swój sposób okazującej niezadowolenie z katastrofalnej polityki rządu.

„Naród austriacki — pisze południowy „Der Abend" — *domaga się dwóch rzeczy: utrzymania pokoju i walki z drożyzną".* Porażka Gleissnera i znamienny sukces Bloku Lewicy potwierdziły raz jeszcze trafność słów Gottlieba Fiali, który oświadczył w przeddzień wyborów: *„Nie wystarczy tylko narzekać; należy coraz energiczniej walczyć".*

Demokracja austriacka wie bowiem dobrze, że od siły tej walki zależy wolność i niepodległość Austrii.

M. P.

Oficjalne wyniki wyborów w Austrii

(f) WIEDEŃ (PAP) — W poniedziałek ogłoszono oficjalne dane o wynikach pierwszej tury wyborów prezydenckich w Austrii, które odbyły się w niedzielę 6 maja.

W głosowaniu wzięło udział 4,370.755 osób. Głosów ważnych było 4.296.445. Poszczególni kandydaci otrzymali następującą ilość głosów:

Gottlieb Fiala — Blok Lewicy — 220.012 głosów;

Theodor Koerner — Austriacka Partia Socjalist. — 1.682.766;

Heinrich Gleisner — Austriacka Partia Ludowa — 1.725.695;

Burghard Breitner — tzw. „Związek Niezależnych" — 662.559;

Uhde — Partia liberalno-katolicka — 5.411 głosów.

Ponad 8 milionów Rumunów podpisało apel o zawarcie Paktu Pokoju

Narody wszystkich krajów wzmagają walkę o pokój

BUKARESZT (PAP). — Według danych Rumuńskiego Komitetu Obrońców Pokoju, do dnia 1 maja zebrano tu 8.311.058 podpisów.

5.251 tys. podpisów w Bułgarii

SOFIA (PAP). — W całej Bułgarii trwa w dalszym ciągu akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Do dnia 6 bm. apel podpisało 5.251 tys. mieszkańców Bułgarii.

600 tys. podpisów w Austrii

WIEDEŃ (PAP). — Według danych Austriackiego Komitetu Obrońców Pokoju, do dnia 5 maja podpisało się pod apelem Światowej Rady Pokoju 600 tysięcy osób.

Kampania zbierania podpisów we Włoszech

RZYM (PAP). — Akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju jest prowadzona w całych Włoszech z dużym powodzeniem. W mieście Empoli zebrano 15 tysięcy podpisów, w miasteczku Secto Florentino — przeszło 1.000. W zakładach przemysłowych „Pinione" we Florencji apel Rady podpisało 1.227 robotników. W prowincji Siena podpisy pod apelem złożyło już 25.000 osób.

Potężna demonstracja w Londynie

(f) LONDYN (PAP). — Pod presją demokratycznej opinii publicznej rząd brytyjski zmuszony został uchylić zakaz organizowania w Londynie demonstracji politycznych. W dniu 5 maja odbyła się w Londynie wielka demonstracja mas pracujących, w której wzięło udział przeszło 30 tys. osób.

Demonstrację zorganizowała londyńska Rada Związków Zawodowych. Manifestanci dali wyraz swej nieugiętej woli wzmożenia walki o pokój i jedność klasy robotniczej. Na transparentach widniały napisy: „Pokój i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim!", „Sprzeciwiamy się kategorycznie remilitaryzacji Niemiec zachodnich!", „Żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami!", „Żądamy, aby Ameryka nie wtrącali się do naszych spraw wewnętrznych!", „Precz z bombowcami amerykańskimi!".

W atmosferze entuzjazmu subskrybują ludzie radzieccy Państwową Pożyczkę Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Napływające do Moskwy ze wszystkich republik Związku Radzieckiego meldunki świadczą o ogromnym entuzjazmie i jednomyślności, z jakimi masy pracujące ZSRR subskrybują Państwową Pożyczkę Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR. Narody Związku Radzieckiego świadome są wielkiej roli, jaką odegra nowa pożyczka w dalszej rozbudowie materialno-technicznej bazy komunizmu.

Wśród niezwykłego entuzjazmu subskrybowali pożyczkę robotnicy zatrudnieni przy budowie głównego Kanału Turkmeńskiego. W ciągu kilku godzin od chwili ogłoszenia pożyczki zakończono jej subskrypcję wśród członków licznych ekspedycji badawczych, pracujących na przeszło 1.100 km trasie przyszłego kanału.

Entuzjastyczny przebieg posiadała również subskrypcja pożyczki wśród budowniczych Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej elektrowni wodnych, kanału Wołga—Don, oraz kanałów Północno-Krymskiego i Południowo-Ukraińskiego.

Entuzjastyczne przyjęcie delegacji PKOP w Pekinie

(f) PEKIN (PAP). Delegacja polska w składzie tow. tow.: Krzywdzianka, Czerwiński i Wiernik, udająca się z darami Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju do Korei, przybyła, jak już o tym donosiliśmy, do Pekinu.

Delegacja została przyjęta przez przewodniczącego Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju Kuo Mo-żo, który w rozmowie z delegacją podkreślił wielkie znaczenie wizyty jej w Korei.

Tow. tow. Czerwiński i Krzywdzianka udali się w towarzystwie ambasadora R.P. Burgina do Tientsinu, gdzie zwiedzili fabrykę papieru i zakłady włókiennicze, zatrudniające 7.400 robotników. Tow. Czerwiński wygłosił do robotników przemówienie, przyjęte gorącymi oklaskami. Delegacja polska została entuzjastycznie powitana przez załogę zakładów.

W Pekinie tow. Wiernik spotkał się z przedstawicielami prasy chińskiej i dziennikarzami zagranicznymi.

Delegacja polska wzięła też udział w uroczystościach 1-majowych w Pekinie.

Patrioci jugosłowiańscy wysadzili w powietrze fabrykę broni

(f) BUKARESZT (PAP). — Czasopismo jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Rumunii „Pod sztandarem internacjonalizmu", donosi, że opór pracujących Jugosławii przeciw titowskim podżegaczom wojennym nieustannie wzrasta.

Niedawno patrioci jugosłowiańscy wysadzili w powietrze w mieście Kosowska Mitrowica fabrykę broni i elektrownię wodną, która dostarczała do tej fabryki prądu.

Wysiedzieli...

Rys. Borys Jefimow („Krokodyl")

Defilada wojskowa w Pradze w 6 rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji

(f) PRAGA (PAP). — W 6 rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji przez bohaterską Armię Radziecką spod jarzma okupantów hitlerowskich, w Pradze odbyła się wielka defilada jednostek armii czechosłowackiej, korpusu bezpieczeństwa oraz oddziałów milicji ludowej.

Defiladę odebrał dowódca naczelny czechosłowackich sił zbrojnych Prezydent Republiki Klement Gottwald. Armię Radziecką reprezentował marszałek ZSRR Koniew, którego wojska w maju 1945 r. wyzwoliły Pragę.

*

PRAGA (PAP) — W dniu 6 maja premier Republiki Czechosłowackiej A. Zapotocky oraz wicepremier i minister spraw zagranicznych W. Siroky wydali przyjęcie z okazji VI rocznicy wyzwolenia Republiki Czechosłowackiej przez Armię Radziecką.

O POKÓJ TRZEBA WALCZYĆ

BRAZYLIA

W mieście Oberlandia w stanie Minas Gerais w czasie uroczystości wydawania zaświadczeń o ukończeniu służby wojskowej i przejściu do rezerwy, żołnierze wznieśli okrzyk: „Niech żyje pokój! Precz z wojną! Młodzież nie pójdzie umierać w Korei!"

Ta manifestacja pokojowa wywołała wściekłość podporządkowanego amerykańskim imperialistom rządu brazylijskiego. Żołnierzy aresztowano i wytoczono im proces. W całej Brazylii odbywają się manifestacje solidarności z aresztowanymi obrońcami pokoju, domagające się ich zwolnienia.

FRANCJA

We Francji zastosowano ciekawą metodę popularyzacji apelu Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami. Organizuje się mianowicie tzw. rodzinne wiece, polegające na tym, że w prywatnych mieszkaniach zbierają się sąsiedzi i dyskutują między sobą znaczenie tego apelu. Metoda ta jest stosowana z powodzeniem w całym kraju.

ARGENTYNA

Przed kilku dniami na jednym z placów Buenos Aires młodzi obrońcy pokoju, zmyliwszy czujność policji dyktatora Perona, wywiesili wielką, pięciometrową chorągiew z napisem „Młodzież argentyńska nie weźmie udziału w wojnie".

21 razy lżejsze niż żelazo

Dr inż. Winogradow (w białym fartuchu) — organizator i kierownik prac związanych z uruchomieniem produkcji szkła piankowego w Polsce

Takie jest właśnie tworzywo, które zaczynamy produkować — szkło piankowe: 3 razy lżejsze niż woda, 21 razy lżejsze od żelaza, 6 razy lżejsze od cegły, przy dużo większych niż cegła zdolnościach izolacyjnych.

Inne właściwości?

Szkło piankowe nadaje się pierwszorzędnie jako materiał izolacyjny, zastępczy zamiast importowanego korka. Można je stosować w chłodnictwie, przy izolacji rur, kotłów parowozów, jest dobrym materiałem dźwiękochłonnym, może być użyte przy budowie budek telefonicznych, kabin filmowych, następnie w budownictwie okrętowym, przemysłowym i mieszkalnym, jako izolacja termiczna.

Dalej. W przemyśle chemicznym można zastosować szkło piankowe przy filtracji kwasów i ługów; estetyczny wygląd zewnętrzny kwalifikuje nowe tworzywo, jako materiał do celów architektonicznych.

Możliwości zastosowania tego cennego tworzywa są dużo większe. Szkło piankowe jest bowiem materiałem niepalnym o nieznacznym ciężarze. Nadaje się ono również dobrze do obróbki narzędziami stolarskimi, można je zbroić, barwić itd.

Jest jeszcze jeden ważny moment, który podnosi olbrzymie znaczenie uruchomienia produkcji szkła piankowego w kraju. To przede wszystkim poważne oszczędności w dewizach, które uzyskamy uniezależniając się od importu korka, jako materiału izolacyjnego.

5 ton płyt izolacyjnych

Dr inż. Winogradow i inż. Domański z entuzjazmem opowiadają o wynikach prac technologicznych i inwestycyjnych związanych z nową produkcją.

— Młyny kulowe, gniotowniki do szkliwa i inne urządzenia zmontowane sposobem gospodarczym z zużytych części maszyn są już przygotowane, piec tunelowy, który nie mógł być zastosowany z uwagi na niską temperaturę do wypału kafli, doskonale nadaje się do produkcji szkła piankowego, wózki do pieca i suszarki znajdą się na miejscu...

Na miejscu — to znaczy w Andrespolskich Zakładach Ceramiki Budowlanej, gdzie przeprowadza się obecnie prace przygotowawcze związane z uruchomieniem pierwszej w kraju eksperymentalnej produkcji szkła piankowego w skali przemysłowej.

Entuzjazm widać zresztą wśród całej załogi, która żyje tym zagadnieniem: u brygadzisty Leona Mezera, ślusarza Sylwestra Ślązaka, tow. Wójta brygadzisty z warsztatów mechanicznych, Piaseckiego, Różyckiego i innych.

Trudno zresztą żeby było inaczej. Wszyscy robotnicy są dumni, że to u nich właśnie w Andrespolu uruchomiono pierwszą w kraju produkcję szkła piankowego.

2 kwietnia, na zjeździe Stowarzyszenia Inżynierów i Techników w Gliwicach, dr inż. Winogradow złożył w imieniu brygadzistów, inżynierów, techników i robotników następujące zobowiązanie: „Załoga Andrespolskich Zakładów Ceramiki Budowlanej postanawia dla uczczenia Święta Pracy zakończyć całkowicie wstępny etap prac i wyprodukować przedterminowo do dnia 1 maja w okresie poprzedzającym planowaną produkcję 5 ton płyt izolacyjnych i lekkiego kruszywa".

I to zobowiązanie załoga wykonała.

Droga od laboratorium do zakładu produkcyjnego

Uruchomienie produkcji szkła piankowego na skalę przemysłową w kraju poprzedziły przeszło 3-letnie prace badawcze i doświadczalne wielu inżynierów i naukowców.

Niezależnie i równolegle z pracą inż. Gołębiowskiej z Instytutu Chemii Przemysłowej, która rozpoczęła badania w roku 1948, prowadzone były prace badawcze przez inż. J. Chmieleńskiego i tow. Szumana w hucie szkła w Wałbrzychu. Próby te wzbogaciły wiedzę techniczną o produkcji nowego tworzywa.

W historię związaną z pracą nad uruchomieniem produkcji szkła piankowego należy teraz wpleść dwa nazwiska — dr inż. Winogradowa i inż. Domańskiego, którzy w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego na tym polu, opracowali proces technologiczny w skali przemysłowej i uruchomili eksperymentalną produkcję szkła piankowego w Andrespolu.

Pomógł im przykład radzieckich towarzyszy

Nie jest dziełem przypadku, że zracjonalizowanie i uruchomienie nowej produkcji wiąże się z tymi nazwiskami.

Dr inż. Winogradow przez 8 lat przebywał w Związku Radzieckim i nauczył się wiele od swoich radzieckich przyjaciół, z którymi pracował jako kierownik naukowy w Laboratorium Ceramiki Szlachetnej w Kijowie, czy też jako główny technolog w fabryce tarcz ściernych.

Dr inż. Winogradow po przyjeździe do kraju nie przestał interesować się osiągnięciami przodującej radzieckiej techniki. Wraz z inż. Domańskim, z którym zaczął współpracować — wybitnym specjalistą w zakresie produkcji szkła — pilnie śledzili coraz to nowe zdobycze radzieckich uczonych.

Równolegle z pracami badawczymi nad uruchomieniem produkcji szkła piankowego w Polsce, szły badania nad uruchomieniem tego tworzywa w Związku Radzieckim w oparciu o współpracę pracowników Instytutu im. Mendelejewa w Moskwie oraz techników i robotników z fabryki „Autostiekło" w Konstantynówce.

W roku 1949 badania naukowców radzieckich zostały zakończone pomyślnie, a zespół, który tego dokonał: prof. Kitajgorodski i jego współpracownicy Koriagin, Ponomarenko i Surowcow otrzymali stalinowską premię.

I ta pełna zapału i nie znająca przeszkód praca ludzi radzieckich zachęciła inżynierów Winogradowa i Domańskiego do dalszych poszukiwań.

Ciągły system produkcji

Tym razem próby techniczne poszły innym torem, nie w piecach szklarskich, a w ceramicznych i właśnie w Andrespolu, gdzie stał piec tunelowy nie eksploatowany z powodu zbyt niskiej temperatury, wykluczającej możliwość wypału kafli.

Inż. Winogradow i inż. Domański opracowali szczegółowo proces technologiczny, używając do produkcji najtańszych surowców w kraju i zastępczych materiałów pomocniczych.

Metoda opracowana przez nich jest metodą oryginalną, nie stosowaną dotychczas w żadnym kraju, przede wszystkim dlatego, że proces produkcyjny odbywa się systemem ciągłym, w jednym piecu, do którego ładuje się wózki z surowcem i otrzymuje gotowy produkt.

W toku wstępnej, eksperymentalnej produkcji przyszły dalsze usprawnienia. Formy z powszechnie stosowanej stali nierdzewnej, która jest deficytowym surowcem, zastąpiono nierdzewną masą ceramiczną — zamiast produkcji jednowarstwowej uruchomiono wielowarstwową, racjonalniej eksploatując w ten sposób piec tunelowy i zwiększając produkcję.

Do pracy tej stanął już kilkunastoosobowy zespół: inżynierowie Zborowski i Sawko, dyrektor zakładów — Tokarski, brygadziści piecowi, robotnicy z warsztatów mechanicznych.

Entuzjazm i zapał do pracy ogarnął całą załogę, która z sercem i oddaniem zabrała się do tej pracy.

I właśnie dlatego udało się w ciągu tak krótkiego okresu czasu stworzyć nową gałąź produkcji w Andrespolu przy minimalnych kosztach inwestycyjnych i właśnie dzięki temu zaledwie w ciągu kilku miesięcy przystosowano zakład ceramiczny do produkcji szkła piankowego.

WANDA SUCHECKA

Naród niemiecki w szóstą rocznicę wyzwolenia z hitlerowskiego jarzma

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Hans Jendretzky

zastępca członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego SED

Sześć lat temu zakończył się w Berlinie ostatni akt krwawej tragedii, w którą wtrącił ludzkość agresywny imperializm niemiecki. Pod ciosami zwycięskiej Armii Radzieckiej załamała się hitlerowska machina wojenna. Zwycięstwem nad hitlerowskimi Niemcami wyzwoliła Armia Radziecka z hitlerowskiego jarzma narody Europy, a wśród nich także naród niemiecki. Zwycięstwem tym władza radziecka dała dowód swej niezwykłej siły, moralno - politycznej wyższości ustroju, potęgi Armii Radzieckiej oraz głębokiej wiedzy wojskowej jej dowództwa.

W walce o wolność i niepodległość Związek Radziecki postawił sobie szczytny cel zlikwidowania faszyzmu i zniszczenia wszystkich możliwości nowej agresji ze strony Niemiec, aby zapewnić narodom Europy trwały pokój.

Zbrodniczy program imperialistów

Anglo - amerykańscy imperialiści odgrywali wtedy rolę sojuszników Związku Radzieckiego, lecz w rzeczywistości starali się pozyskać w Europie nowe pozycje, które umożliwiłyby im walkę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i zapewniły panowanie nad światem. Tezą ich była osławiona teoria „wzajemnego wykrwawienia Niemiec i ZSRR".

Antyfaszystowska wola walki najszerszych kół społeczeństwa zarówno w Anglii jak i w Ameryce, stanęła na przeszkodzie w przeprowadzeniu tego zbrodniczego programu reakcyjnego, monopolistycznego kapitału.

Kiedy wojna hitlerowska przybrała przebieg niezgodny z przewidywaniami Wall Street, starali się amerykańscy imperialiści przeciągnąć ją jak najdłużej. Polityka odwlekania drugiego frontu przyniosła wszystkim narodom Europy ciężkie straty i ofiary. Szturmowy marsz Armii Radzieckiej po zwycięstwie pod Stalingradem, Kurskiem i Biełgorodem, wykazał, że Związek Radziecki sam może sobie dać radę z powaleniem Niemiec hitlerowskich. Rozstrzygające uderzenie, które zadecydowało o całkowitym zniszczeniu hitlerowskiego reżimu, zostało uwieńczone zdobyciem Berlina przez Armię Radziecką. Było to uderzenie, które zarazem zakończyło wojnę.

Konsekwentnie pokojowa polityka ZSRR

Po zwycięstwie Armii Radzieckiej, która zadała cios największej machinie wojennej w Europie, rząd radziecki prowadził zgodnie ze wskazaniami wielkiego Stalina, konsekwentnie i wytrwale swą politykę pokojową. A w przeciwieństwie do tej polityki, plany rządów USA i Anglii nastawione zostały na rozczłonkowanie, przepołowienie Niemiec, na zerwanie politycznej i gospodarczej jedności naszego kraju. Układy poczdamskie jasno mówiły o demilitaryzacji Niemiec, o utworzeniu Niemiec demokratycznych. Tylko rząd Związku Radzieckiego wprowadził konsekwentnie w czyn te uchwały, dzięki czemu demokratyczne siły narodu niemieckiego wzmocniły się i okrzepły. Zdając sobie sprawę ze swej odpowiedzialności, rozpoczęły one aktywną przebudowę życia gospodarczego i politycznego.

Kierowniczą rolę w przeprowadzeniu reform objęła klasa robotnicza, na czele której stoi Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności (SED), która niedawno obchodziła piątą rocznicę swego powstania. W ciągu tych pięciu lat SED, na czele bloku partii antyfaszystowsko-demokratycznych i masowych organizacji zjednoczonych sił demokratycznych przeprowadziła wiele przemian, osiągając sukcesy, jakimi jeszcze nigdy dotychczas nie mogła się wykazać niemiecka klasa robotnicza.

Pod kierownictwem SED walka o demokratyczne Niemcy

Sukcesy te były możliwe jedynie dlatego, że nasza partia kierując się doświadczeniami zwycięskiej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), wytrwale pracowała nad podniesieniem poziomu ideologicznego, politycznego i organizacyjnego. Dzięki temu umocnił się i okrzepł nowy, antyfaszystowsko - demokratyczny ustrój. Partia położyła kres panowaniu monopolistów i junkrów w życiu gospodarczym i politycznym. W ten sposób powstały warunki dla przywrócenia suwerenności narodowi niemieckiemu w ramach demokratycznego i miłującego pokój państwa. Historycznym wynikiem tego rozwoju było powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Szeroki rozwój demokratycznego życia, demokratycznych organów i instytucji, które wskazują drogę odbudowy i poprawy bytu własnymi siłami — stanowią ostry kontrast z warunkami istniejącymi w Niemczech zachodnich i w zachodnim Berlinie, gdzie dają się stwierdzić skutki remilitaryzacji, gdzie pogorszenie warunków bytu mas pracujących, bezrobocie, ograniczanie pokojowej produkcji, ogólna drożyzna wypływająca z remilitaryzacji budzą wciąż rosnący sprzeciw mas pracujących wobec polityki SPD, wobec tworzenia reakcyjnych organizacji i związków.

Jedność klasy robotniczej w walce przeciw remilitaryzacji

Przed klasą robotniczą Niemiec stoi jako główne zadanie stworzenie jedności akcji we wspólnej walce robotników całego kraju przeciwko remilitaryzacji, o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r., o jedność Niemiec i jedność ich stolicy.

W obliczu amerykańskich planów przekształcenia Berlina w centrum prowokacji wojennej masy pracujące Berlina coraz lepiej zdają sobie sprawę, po której stronie znajdują się ich prawdziwi przyjaciele.

Wytężona praca nad odbudową zrujnowanej przez wojnę gospodarki narodowej, pozwoliła robotnikom na własnym doświadczeniu przekonać się, kto daje im istotną pomoc. Mimo nienawistnej, podłej propagandy imperialistycznej, która ma na celu sianie nienawiści, podważanie zaufania między narodami, z każdym dniem wzrasta ilość prawdziwych przyjaciół Związku Radzieckiego.

Cała kłamliwa propaganda amerykańskich podżegaczy wojennych i ich niemieckich pachołków zmierza do jednego celu: chcą oni pchnąć naród niemiecki na drogę nowej wojny. Referendum przeciwko remilitaryzacji, którego domagają się wszystkie warstwy społeczeństwa, żądania podpisania traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami jeszcze w tym roku, są dowodem, że naród niemiecki nie chce stać się ofiarą w nowej wojnie, którą wzniecić chcą imperialiści we własnym interesie.

Niemiecka Republika Demokratyczna, jako prawna przedstawicielka narodu niemieckiego — przedstawiła całemu światu swój program pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami. Przykładem tej pokojowej polityki może być zacieśnienie przyjaznych i dobrosąsiedzkich stosunków z ludową Polską. W walce o rozwiązanie zagadnienia niemieckiego jest to czynnik, z którym przeciwnicy pokoju muszą się liczyć.

Pomoc wielkiego obozu pokoju

W rozmowie z korespondentem „Prawdy", Stalin powiedział: **„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".**

Ta wola obrony pokoju będzie nadal umacniana przez rosnące sukcesy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej nad faszyzmem pokazało demokratycznym siłom Niemiec drogę do piękniejszej przyszłości. W walce przeciwko ponurym siłom reakcji znajduje naród niemiecki poparcie i pomoc w potężnym obozie pokoju, demokracji i socjalizmu, na czele którego stoi Związek Radziecki i jego wielki wódz — Stalin.

Dzień 8 maja — Święto Wyzwolenia narodu niemieckiego przez Związek Radziecki z jarzma faszystowskiego to dzień — w którym czerpać będziemy nowe siły do wytrwałej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec, dla utrwalenia pokoju.

Trzydziestolecie partii rumuńskiej klasy robotniczej

Wielka Rewolucja Październikowa w Rosji wywołała narastanie fali rewolucyjnej na całym świecie. Potężny zryw rewolucyjny ogarnął również proletariat Rumunii.

W latach 1917 — 1920 powstają w łonie Rumuńskiej Partii Socjalistycznej grupy komunistyczne, stale aktywizujące swą działalność rewolucyjną. W tym okresie wzrasta aktywność klasy robotniczej, walka klasowa przybiera na sile. Proletariatowi Rumunii przewodzą w jego walce grupy komunistyczne. Zorganizowały one w październiku 1920 r. strajk generalny, który objął 200 tys. robotników.

Reformistyczni przywódcy partii, zdrajcy klasy robotniczej, sabotowali strajk i przyczynili się do jego klęski. Przodująca część rumuńskiej klasy robotniczej zrozumiała, że główną przyczyną przegranej batalii był brak partii typu bolszewickiego, partii marksistowsko - leninowskiej. Strajk generalny przyspieszył powstanie takiej partii.

Z inicjatywy grup komunistycznych zwołany został 8 maja 1921 r. Zjazd Partii Socjalistycznej, który większością czterech piątych głosów uchwalił przekształcenie partii w Komunistyczną Partię Rumunii i przystąpienie jej do Międzynarodówki Komunistycznej. Tym samym klasa robotnicza Rumunii odniosła wielkie zwycięstwo w walce z reformizmem i oportunizmem i wstąpiła na drogę marksizmu-leninizmu.

W 1924 r. reakcja rumuńska zdelegalizowała partię. Jednakże partia przewodziła nadal klasie robotniczej i mobilizowała ją do wielkich akcji masowych w rodzaju strajku robotników kolejowych i naftowych w 1933 r.

W warunkach krwawego terroru i nieludzkich prześladowań działaczy partyjnych partia prowadziła w ciągu lat dwudziestu ostrą i niezłomną walkę przeciw polityce faszyzacji kraju i przygotowaniom do udziału w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Partia wzywała wszystkie siły patriotyczne i demokratyczne kraju do zjednoczenia się w antyfaszystowskim froncie ludowym.

Pod kierownictwem partii powstał w okresie zbrodniczej wojny antyradzieckiej szeroki Front Narodowy do walki z dyktaturą faszystowską, która oddała kraj na łup hitlerowcom.

Zwycięska ofensywa Armii Radzieckiej, która w sierpniu 1944 r. zaczęła swój marsz wyzwoleńczy po ziemi rumuńskiej — umożliwiła partii zorganizo[wanie] i dokonanie dnia 23 sierpnia zwycięskiego antyfaszystowskiego przewrotu.

Dzięki czujności partii zlikwidowane zostały w [wyzwolonym] przez Armię Radziecką kraju [wpływy] gentury imperialistyczne, które w oparciu o dyna[stię] szykowały kolejne dywersje w celu obalenia władzy ludu.

Pod przewod[ztwem] partii, mas pracujące obal[iły] 30 grudnia 1947 r. zniena[widzoną monarchię], jedną z ostatnich barier na drodze do przystąpienia do budowy podstaw socjalizmu.

W lutym 1948 r. nastąpiło utworzenie na zasadach marksizmu - leninizmu Rumuńskiej Partii Robotniczej — jednolitej partii klasy robotniczej, kontynuatorki bohaterskich tradycji bojowych Komunistycznej Partii Rumunii.

Rumuńska Partia Robotnicza na czele której stoi [Gheorghiu-Dej], jej przywódca, zaprowadziła naród rumuński od sukcesu do sukcesu, mobilizuje masy pracujące do przekształcenia [dawnych] ongiś półkolonialne[go] kwitnące państwo [socjalistyczne]. Pod kierownictwem [Robotniczej] Partii Robotniczej rumuński [proletariat] kroczy [ramię w ramię] z światowego obozu [pokoju] na czele którego [stoi] Związek Radziecki [i] wódz — Józef Stalin.

Głęboko sięgały korzenie zdrady i zaprzaństwa*)

Stefan Arski

Wiedeń i Berlin traktowały sprawę polską, jako obiekt gry politycznej typowej dla mocarstw imperialistycznych. Obie strony miały zresztą daleko idące zamiary w tej dziedzinie, zwłaszcza od chwili, gdy całość dawnej Kongresówki w wyniku operacji wojennych znalazła się w początkach roku 1916 pod okupacją Niemiec i Austro - Węgier.

Między Wiedniem a Berlinem

Obszar Kongresówki podzielony został na dwie okupacje wojskowe: niemiecką, zwaną generał-gubernatorstwem warszawskim, na którego czele stał gen. von Beseler, oraz austriacką, zwaną generał-gubernatorstwem lubelskim, którym zarządzał gen. Kuk. Jakkolwiek zachowanie okupantów dalekie było od tego okrucieństwa i bestialstwa, którym odznaczała się okupacja hitlerowska, to jednak dawało się ono dotkliwie we znaki ludności kraju. Władze okupacyjne, zwłaszcza niemieckie eksploatowały kraj bezlitośnie, wywożąc żywność, surowce, maszyny i urządzenia fabryczne do Rzeszy, uprowadzając tysiące robotników na roboty przymusowe. Terror polityczny szalał nieprzerwanie. Ze szczególną zaś zaciekłością ścigali i prześladowali Niemcy działaczy rewolucyjnego ruchu robotniczego z SDKPiL i PPS-lewicy.

Między Wiedniem a Berlinem trwały tymczasem targi o podział łupu, zdobytego na cofających się Rosjanach. Nie wnikając w szczegóły tego długiego i zawiłego sporu, trzeba stwierdzić, że plany kontrahentów zmieniały się parokrotnie, zależnie od sytuacji wojennej i wzajemnego układu sił. Początkowo Austria istotnie zamierzała zagarnąć Kongresówkę i w połączeniu z Galicją uczynić z niej prowincję korony habsburskiej. Ta właśnie koncepcja, jakkolwiek nigdy oficjalnie nie ogłoszona, była podstawą kalkulacji politycznych zwolenników orientacji habsburskiej, skupionych pod znakiem N. K. N. Tej tez koncepcji musiał się chwilowo podporządkować Piłsudski, gdy spaliły na panewce jego umizgi do Ludendorffa.

Ale koncepcja ta, jak większość planów politycznych zmurszałej monarchii Habsburgów, była bardzo nietrwała. Politycy wiedeńscy zarzucili ją na rzecz jakichś urojonych planów ekspansji na Bałkanach i gotowi byli odstąpić Kongresówkę Niemcom w zamian za przyznanie Austrii prymatu wpływów w Rumunii. Potem znowu, gdy sytuacja wojskowa monarchii habsburskiej uległa gwałtownemu pogorszeniu, a w mózgach wiedeńskich politykow zaczęła się lęgnąć defetystyczna myśl o kompromisowym pokoju — zaproponowali oni Niemcom, by zrzekły się Alzacji i Lotaryngii na rzecz Francji, uzyskały za to pokój i powetowały sobie straty na zachodzie aneksją Kongresówki. Ale Niemcy odrzuciły ten pomysł i koła austriackie wróciły na pewien czas do pierwotnej koncepcji zagarnięcia Kongresówki. Jak widać, sprawa polska była tu traktowana jako przysłowiowy „Kuhhandel" (targ bydłem) i obaj sojusznicy rzucali się nią jak piłką. Tyle, że kontrahent austriacki stawał się coraz bardziej bezsilny i zdany na łaskę i niełaskę niemieckiego protektora, który z kolei traktował pomysły swego sojusznika jako przysłowiowe „austriackie gadanie".

A Niemcy mieli na sprawę polską pogląd własny. Przede wszystkim zmierzali do takiego załatwienia sprawy, by nowy układ stosunków nie zagrażał w najmniejszym stopniu ich stanowi posiadania w zaborze pruskim. Nie chcieli więc dopuścić do żadnego rozwiązania, które stwarzałoby jakikolwiek ośrodek ciążenia dla Polaków z Poznańskiego, Pomorza i Śląska. Wykluczali przeto koncepcje „wielkiej Galicji" złożonej z połączonych ziem zaborów rosyjskiego i austriackiego. Szli natomiast bądź na wcielenie Kongresówki do Rzeszy, a chętniej jeszcze na podział jej ziem między siebie a Austro - Węgry. Koła wojskowe zażądały więc anektowania sporego szmatu ziem Kongresówki dla stworzenia „strategicznie korzystnej granicy na wschodzie". Aneksja objąć miała Zagłębie Dąbrowskie, Suwalszczyznę oraz szeroki pas ziem nadgranicznych przylegających do przedwojennej granicy Niemiec. To co pozostało z okrojonej Kongresówki, miało pójść do Austrii. Koncepcja ta ustąpiła z czasem innemu jeszcze projektowi, znacznie bardziej odpowiadającemu tendencjom „Drang nach Osten". Był to projekt utworzenia na wschodzie pasa państewek buforowych (Pufferstaat), ściśle uzależnionych od Niemiec, stanowiących ich bramę wypadową dla dalszej ekspansji na wschód. Marionetkowe „Królestwo Polskie", takież „Wielkie Księstwo Litewskie" i „Księstwo Kurlandzkie" miały być wysuniętą na wschód placówką pruskiego imperializmu.

Jak widać, pogodzenie aspiracji Wiednia i Berlina nie było łatwe. Ale z dwóch partnerów jeden miał coraz mniej do gadania. Aż w połowie roku 1916 „sprawa polska" stała się nagle paląca dla Niemiec. Los jej przeto został w szybkim tempie przesądzony w myśl żądań pruskich.

Bezpośrednim bodźcem stała się tu pogarszająca się sytuacja militarna Niemiec. Olbrzymie straty wojsk niemieckich w materiale ludzkim kazały szukać na gwałt nowych rezerw. Wzrok niemieckiego naczelnego dowództwa skierował się na Kongresówkę. Zasoby ludzkie b. zaboru rosyjskiego przedstawiały się bardzo nęcąco. W Berlinie dogadali się politycy z generałami. Trzeba zdobyć dla armii niemieckiej polskie „Kannonenfutter" (mięso armatnie). Gubernator warszawski von Beseler rysował w ponętnych barwach możliwości polskiego zaciągu. Wystarczało, jego zdaniem, ogłosić tylko na przynętę coś w rodzaju „niepodległego państewka polskiego", by Polacy dali się wziąć na lep i masowo pospieszyli do szeregów. Tak zrodziła się myśl proklamowania przez dwóch cesarzy „Królestwa Polskiego". Wygotowano więc w Berlinie tzw. Akt z 5 listopada czyli proklamację utworzenia marionetkowego „Królestwa Polskiego". Wiedeń wyraził potulnie zgodę.

Kulisy tego aktu odsłaniają pamiętniki niemieckich mężów stanu i generałów z lat wielkiej wojny. Kanclerz ówczesny Bethmann - Hollweg w swych rozważaniach o wojnie światowej (Betrachtungen zum Weltkriege, Berlin 1921) stwierdza wprost:

„Naczelne dowództwo parło ku wojskowemu wykorzystaniu Polaków. Przyłączyło się ono do poglądu gen. gubernatora Beselera, przekonanego, że będzie mógł wystawić armię polską, wespół z nami walczącą, o ile tylko zapowiemy Polakom państwową samoistność."

Hindenburg w swych pamiętnikach (Aus meinen Leben, Lipsk. 1920) uzupełnia te informacje:

„Obie umawiające się strony (tzn. Berlin i Wiedeń) *zobowiązały się nie dopuścić do przyłączenia do państwa polskiego żadnej części ich dawnych polskich prowincji. Prócz tego Niemcy otrzymały zwierzchnie kierownictwo przyszłej armii polskiej."*

Hindenburg uspokaja przy tym skrajnych szowinistów niemieckich, że *„zwycięskie Niemcy po zawarciu pokoju już się uporają z ta raz podniesioną kwestią polską."*

Najwyraźniej określa charakter deklaracji z 5 listopada gen. Ludendorff (Meine Kriegserinnerungen 1914 — 1918, Berlin, 1919):

„Polska miała być włączona do sojuszu obu Cesarstw, jej polityka zagraniczna odpowiednio ukształtowana. Obu mocarstwa centralne gwarantowały sobie wzajem swój dotychczasowy polski stan posiadania i omawiały ustępstwa graniczne, jakie Polska rosyjska (tzn. obszar b. Kongresówki) *będzie musiała poczynić celem wojskowego zabezpieczenia ich terytoriów."*

Uzupełnieniem tych pamiętnikarskich materiałów jest dokument niemiecki, znaleziony w archiwach władz okupacyjnych w Warszawie po ustąpieniu Niemców. Dokument ten, zaopatrzony wizą *„Geheim"* (tajne) nosi tytuł: *„Entwurf eines Staatsgrundgesetzes fuer das Koenigreich Polen"* (projekt konstytucji dla Królestwa Polskiego). Projekt ten określa jako terytorium owego „Królestwa" obszar byłej Kongresówki, okrojony o ziemie, które mają być włączone do Rzeszy. W art. 26 głosi on, że dowództwo wojskowe należy do Cesarza Niemiec, w art. 88 — że „Królestwo" należy do obszaru celnego Niemiec, w art. 103 — że zarząd kolei należy do Niemiec, w art. 106 i 107 — że monetą obiegową jest marka niemiecka a instytucją emisyjną dla „Królestwa" — Reichsbank.

Taka to była pruska wersja niepodległości. Oznaczała ona nowy rozbiór ziem polskich, aneksję części obszaru b. Kongresówki przez Rzeszę, a z reszty czyniła buforowe państewko marionetkowe, pozbawione cienia samodzielności, podporządkowane we wszystkich dziedzinach żelaznej kontroli Niemiec. Ludność zaś tego państewka miała się wykrwawić na pobojowiskach wojny jako mięso armatnie w służbie pruskiego imperializmu.

Takie były plany Niemców. Plany, godzące w najżywotniejsze interesy narodowe Polski. A przecież znalazły się czynniki polskie, które ochoczo pospieszyły na niemieckie zawołanie.

Oddać Niemcom co polskie

Wśród arystokracji i burżuazji b. Kongresówki zaczęła coraz głębsze korzenie zapuszczać „orientacja niemiecka". Gdy się tylko okazało, że mocarstwa centralne na dobre wyparły wojska carskie z Kongresówki i potęga wojskowa caratu chwieje się w posadach, znaczny odłam arystokracji i burżuazji polskiej niegdyś wiernie służącej Romanowym, postanowił się przerzucić na stronę niemieckiego „tryumfatora". Tak powstał kierunek pro-niemiecki, zwany aktywizmem, w odróżnieniu od pasywizmu, który wciąż jeszcze liczył na powrót caratu.

„Aktywiści" z entuzjazmem powitali proklamację z 5 listopada. Stwarzała ona wcale godne ramy dla ich działalności. Powitał ją z entuzjazmem także i Piłsudski, któremu otwierała drogę do realizacji dawnych planów współdziałania z Niemcami. W organach władzy nowokreowanego „Królestwa" w tzw. Tymczasowej Radzie Stanu, znaleźli się przedstawiciele wielkiej arystokracji, ziemiaństwa, burżuazji i... „frakcji rewolucyjnej" PPS. Piłsudski objął departament wojska i przystąpił niezwłocznie do prac związanych z utworzeniem „wojsk polskiego", którego kadrę stanowić miały Legiony.

„Aktywiści" prześcigali się w okazywaniu lojalności swym berlińskim protektorom. Oto więc ks. Franciszek Radziwiłł, późniejszy dygnitarz w Radzie Stanu, spieszy na miesiąc przed proklamowaniem beselerowskiego „Królestwa" do Berlina i tam składa deklarację, w której wyrzeka się raz na zawsze ziem polskich zaboru pruskiego. Godny następca Targowiczan oświadcza bezczelnie:

„My, Polacy, wiemy, że Poznańskie stanowi część Niemiec i część Niemiec stanowić będzie po wszystkie czasy. Nie myślimy wcale, by z ciała naszego oswobodziciela kawał dla siebie wykrajać i nie potrzebujemy nawet o tym myśleć nasi bowiem rodacy mieszkający poza granicami przyszłej Polski mogą czuć się szczęśliwymi, skoro ich aspiracje zaspokojone będą w Polsce... Żywiąc to przekonanie, nawet najzacietszy Polak może się czuć spokojnym."

W sukurs księciu panu, zrze-

(Dokończenie na str. 4-ej)

*) Początek niniejszego artykułu ogłoszony był w nrze 125 (825) „Trybuny Ludu".

Kurs dla traktorzystów

Liga Przyjaciół Żołnierza organizuje kursy szkoleniowe dla członków LPŻ. Ostatnio zorganizowano kurs dla traktorzystów w Kochlowej Górze (woj. śląskie). Na zdjęciu: symboliczne przecięcie wstęgi przez traktor — w czasie uroczystości otwarcia kursu. Foto WAF — Seko

Imponujący rozwój oświaty

Z centralnej wystawy „Oświata w Polsce Ludowej"

J. Borowska

Otwarta w stolicy w pięknym gmachu szkoły TPD przy ul. Kopernika wystawa obrazuje imponujący rozwój oświaty i szkolnictwa w Polsce Ludowej.

Przed władzą ludową stanęło olbrzymie zadanie zlikwidowania zaniedbań i zacofania kulturalnego, odziedziczonego po Polsce kapitalistycznej oraz po okresie barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej.

Już w r. 1948 odbudowaliśmy niemal wszystkie zniszczone budynki szkolne i rozpoczęliśmy szeroką rozbudowę szkolnictwa, przeznaczając z każdym rokiem coraz większe na ten cel fundusze. Tegoroczny budżet państwowy przeznacza na potrzeby kulturalno-socjalne 31,5 proc. wydatków. W latach 1950—1956 oddanych zostanie do użytku 16.760 nowowybudowanych izb szkolnych. W Polsce uczy się dzisiaj co czwarty obywatel.

Dopiero w Polsce Ludowej

Jednym z podstawowych zadań państwa ludowego jest otoczenie opieką dzieci rodziców pracujących. Już w r. 1945-46 mieliśmy w przedszkolach 138 tys. dzieci. Cyfry takiej pomimo większej liczby ludności, nie notował nigdy przedwojenny rocznik statystyczny, według którego na rok 1930-31 przypada najwięksa ilość dzieci bo 101.500. Liczba ta w następnych latach gwałtownie spada i w ostatnim roku przed wojną wynosi zaledwie 74 tys.

W bież. roku opieką przedszkolną objętych jest 341.685 dzieci, które uczęszczają do 7 685 przedszkoli. Znaczna ich część uruchomiona została na wsi, gdzie w samych PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych mamy 1.386 przedszkoli.

Przed wojną ponad milion dzieci pozostawało poza szkołą Jeśli ponadto uwzględnimy słabo rozbudowaną sieć szkolną i olbrzymią ilość szkół jednoizbowych, wtedy będzie można uprzytomnić sobie ogrom zadań, jakie spadły na barki władzy ludowej również na odcinku szkolnictwa podstawowego.

70 proc. dzieci w szkołach siedmioklasowych

Obecnie zlikwidowaliśmy już wszystkie punkty bezszkolne i uruchomiliśmy szkoły nieczynne, realizując tym samym powszechność nauczania.

Przed 1939 r. 7-klasowa szkoła przypadała na 17 gromad, obecnie zaś co 7 gromada posiada taką szkołę. Obejmują one już 70 proc. ogółu dzieci.

Wzrasta stale liczba dzieci robotników i pracujących chłopów w szkołach średnich. W br. w klasach ósmych dzieci robocnicze stanowią 39 proc., chłopskie 30,8 proc. ogółu uczniow.

Zmieniła się nie tylko organizacja szkół, zmieniła się także treść nauczania i wychowania. Szkoły otrzymały nowe programy i podręczniki, których treść oparto na naukowych podstawach wiedzy postępowej. W latach 1945-50 wyprodukowaliśmy 5 razy więcej podręczników szkolnych aniżeli w okresie międzywojennego dwudziestolecia.

Walka o wyniki nauczania — to bitwa o produkcję

Z roku na rok zwiększa się liczba absolwentów szkoły podstawowej i średniej. W bież. roku szkolnym uzyska świadectwo dojrzałości ok. 48 tys. uczniów (ub. r. — 24.780 osób).

Zagadnienie wyników nauczania wymaga jednak dalszej i ciągłej troski tak ze strony nauczyciela i ucznia, jak i rodziców. W ub. roku bowiem jeszcze ok. 9 proc. młodzieży musiało powtórzyć klasę. Również zeszłoroczne egzaminy poprawkowe, mimo pewnych osiągnięć, nie zakwalifikowały jeszcze ok. 50 tys. uczniów.

Najbardziej może charakterystyczne zmiany dokonały się w szkolnictwie wyższym. Liczba tych szkół z 28 przed 1939 r. wzrosła do 79 w bież. roku, a liczba studentów z 48 tys. w 1939 r do 121 tys. w 1951 r.

Studiująca młodzież otoczona jest troskliwą i wydatną opieką Państwa. W szkołach ogólnokształcących w bież. roku ze stypendiów korzysta 40.500 uczniów, w zakładach kształcenia nauczycieli — 35.100 uczniow tj. prawie 90 proc. Podczas gdy w r. 1937-38 4.600 studentow otrzymywało stypendia (ok. 10 proc.), dziś stypendia otrzymuje ponad 50 proc. studentow tj. 67.546 osób. Ponadto młodzież szkół wyższych ma do dyspozycji 119 domów akademickich liczących 18.653 miejsca.

Coraz szerzej otwierają się drzwi wyższych uczelni przed ludową młodzieżą polską. W bież. roku studenci pochodzenia robotniczego stanowią 38,6 proc., a chłopskiego — 25 proc. Przed wojną odsetek ten łącznie stanowił 13.

Oświata dla pracujących

Ogromny pęd do oświaty, nie spotykany w krajach kapitalistycznych, cechuje masy pracujące Polski Ludowej. Do szkół podstawowych dla pracujących uczęszcza 61 tys. osób, do liceów — 31 tys., na kursach w zakresie szkoły podstawowej pobiera naukę 20 tys. uczniów. Jedną z ważnych dróg upowszechnienia oświaty i kultury w Polsce Ludowej jest kształcenie korespondencyjne. W 43 szkołach tego typu kształci się 23 tys. ludzi.

Nowe kadry nauczycielskie wyrastają z ludu

Wyjątkowo wielka jest rola nauczycielstwa w Polsce Ludowej, któremu przypadło w udziale odpowiedzialne i zaszczytne zadanie nauczania i wychowania młodego pokolenia budowniczych socjalizmu.

W liceach pedagogicznych uczy się w tym roku 32.570 młodzieży, z czego 43.8 proc. jest pochodzenia chłopskiego, a 35.8 proc. robotniczego. Cyfry te wskazują, że nowe kadry nauczycielstwa polskiego wyrastają z ludu pracującego miast i wsi.

Prace uczniów

Liczne plansze i wykresy ilustrowane są na wystawie pięknymi zdjęciami, obrazującymi życie i pracę dzieci i młodzieży, począwszy od przedszkoli aż do wyższych uczelni.

W jednej z sal widzimy eksponaty, wystawione przez PZPS które wyprodukowały dotychczas 4.280.400 sztuk pomocy naukowych. Uwagę zwraca najnowszy model mikroskopu dwuocznego wyprodukowanego przez Państw. Zakłady Optyczne, który jest przeznaczony dla celów naukowych, dalej nie produkowany przed wojną model mikroskopu do badań powierzchni spolerowanego metalu. Wśród prac uczniów wyróżnia się praca 13-letniego ucznia szkoły podstawowej ze Szczebrzeszyna k. Zamościa. Z. Kołłontaja który przy pomocy plasteliny zilustrował niektóre fragmenty z „Pustyni i puszczy".

Osobna gablotka gromadzi materiały, zaofiarowane przez niemiecką młodzież szkolną Prezydentowi tow. Bierutowi w czasie jego pobytu w Berlinie. Są to zdjęcia młodzieży niemieckiej rozmawiającej z tow. Bierutem oraz albumy i zeszyty, zawierające rysunki i wypracowania uczniów szkół niemieckich na temat przyjaźni polsko-niemieckiej.

Wystawa jest wspaniałym przeglądem naszych osiągnięć na polu odbudowy i rozbudowy oświaty i szkolnictwa, a także na odcinku wychowania nowego człowieka, budowniczego socjalizmu. Z osiągnięć tych mamy prawo być dumni. W walce o upowszechnienie oświaty osiągnęliśmy bowiem w ciągu tych kilku lat niepoównanie więcej, aniżeli to, dokonane zostało w całym międzywojennym dwudziestoleciu.

Prawo do dumy jest tym większe, że nasza postępowa socjalistyczna oświata i kultura służy pokojowi i postępowi. Ucząc i wychowując naszą młodzież, szkoląc nowe kadry dla wszystkich dziedzin naszego życia — jest ona potężną dźwignią budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Przegląd prasy

Zacieśniać więź prasy z czytelnikami

W związku z Dniami oświaty, książki i prasy pisma partyjne zamieściły liczne artykuły i korespondencje poświęcone roli i zadaniom prasy Szczególną uwagę zwróciły dzienniki partyjne na zagadnienie pogłębienia więzi między gazetą a czytelnikami, szerszego i bardziej wszechstronnego wykorzystywania przez aktyw partyjny i masy czytelników materiałów zamieszczanych w prasie.

*

Do pełniejszego wykorzystania materiałów prasowych przyczynia się w wielkim stopniu rozwój zespołowego czytania gazety. Doceniając wielkie znaczenie tej metody pracy propagandowej, agitator huty „Kościuszko" tow. Augustyn Sławik zamieścił na łamach **„Trybuny Robotniczej"** wezwanie do wszystkich agitatorów woj. katowickiego, aby zakładali zespoły czytania gazet.

„Im więcej będziemy uświadamiać naszych współtowarzyszy — pisze w swym wezwaniu tow. Sławik — **im lepsza będzie nasza agitacja, tym prędzej i szerzej mobilizować będziemy masy wokół naszych wielkich zadań, tym szybciej dojdziemy do Socjalizmu i przyczynimy się do utrwalenia pokoju. Pragnę aby w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy" powstało dużo zespołów czytania gazety. Dlatego też apeluję do agitatorów wszystkich organizacji partyjnych naszego województwa, a przede wszystkim zwracam się do agitatorów huty noszącej imię naszego ukochanego wodza i przyjaciela, tow. Stalina, aby podjęli mój apel".**

*

„Jak czytamy naszą gazetę" — pod takim hasłem dziennik **„Głos Szczecinski"** ogłosił konkurs-ankietę, wzywając czytelników do wymiany doświadczeń w upowszechnieniu czytelnictwa i rozwoju form zbiorowego czytania gazety oraz do wypowiadania się na temat zalet i braków materiałów zamieszczanych w dzienniku.

Gazeta zamieściła już szereg wypowiedzi uczestników ankiety.

M. in. tow. Stanisław Wolski ze spółdzielni produkcyjnej „Nowe Życie" w Golewie pisze:

„Wielu ludzi u nas odkłada czytanie gazety na wieczór, a wieczorem znajdzie się zawsze jakaś robota. Są tacy, którym trudno jest czytać, słabo orientują się w literach, mają słaby wzrok. Wielu odkłada czytanie gazety aż do niedzieli lub święta. I dlatego wydaje mi się słuszna myśl zorganizowania kółek głośnego czytania. Nauczą się ludzie wspólnie czytać, to co jest w niej najważniejsze wspólnie omawiać. Choć nasi spółdzielcy dobrze popracowali w siewie pokoju i spółdzielnia — choć młoda — rozwija się dobrze, to jednak nam, członkom Partii, widzi się dalsza praca uświadamiająca z ludźmi konieczna — ze spółdzielcami i gospodarzącymi z oddzielna jeszcze uczciwymi chłopami. I dlatego postanowiliśmy zorganizować wspólne głośne czytanie gazety".

Liczni uczestnicy ankiety piszą także, jakie materiały chcieliby częściej widzieć w swojej gazecie.

„Uważam, że za mało jest w „Głosie Szczecińskim" [illegible] **z życia naszych towarzyszy w krajach demokracji ludowej. Z przyjemnością przeczytałbym w gazecie jakimi metodami pracują budowniczowie Czechosłowacji lub Bułgarii, jak prowadzą oni pracę kulturalno-oświatową, jak czytają gazety i jak się kształcą"** — pisze np. stolarz maszynowy tow. Poromski.

„Wydaje mi się, że dobrze byłoby, gdyby wśród depesz z zagranicy znalazło się więcej takich, które by jeszcze bardziej nakreślały sytuację w obozie imperialistycznym i demaskowały jego zamiary" — stwierdza Fr. Raczyński z huty „Szczecin".

*

Również dziennik **„Głos Wybrzeża"** ogłosił ankietę pod hasłem: „Głos Wybrzeża" w oczach czytelników", a **„Gazeta Krakowska"** wezwała swych czytelników do udzielenia odpowiedzi na następujące pytania:

„Dlaczego czytam codziennie „Gazetę Krakowską" i co mi to daje?

Jak wykorzystuje materiały zamieszczone w gazecie w mojej codziennej pracy zawodowej i działalności społecznej?

Jak pracuję nad umasowieniem czytelnictwa?"

Chłopi gromady Zgiersk zainicjowali tegoroczną „akcję melioracyjną"

(f) Po zwycięskim wykonaniu większości zobowiązań „siewu pokoju" i dla uczczenia święta 1 Maja — chłopi pracujący przystępują obecnie do akcji melioracyjnej. Podobnie jak w r. ub. chłopi przeprowadzać będą konserwację urządzeń wodno-melioracyjnych, co przyczyni się do dalszego podniesienia wydajności z ha ziemi ornej, łąk i pastwisk.

Pierwsi do akcji melioracyjnej przystąpili chłopi gromady Zgiersk, w pow. kaliskim, woj. poznańskiego. Zasypią oni rurociąg betonowy, zalesią 2 ha piasków lotnych, zbudują 20 przepustów wodnych, zasypią rowy drenarskie długości 25 km oraz rozwiozą i rozplantują 10.000 m sześc. ziemi. Wartość tych prac wynosi 50.000 zł.

Spośród spółdzielni produkcyjnych, pierwsza do prac przystąpiła spółdzielnia produkcyjna w Kokoszkowej, pow. stargardzki, w woj. gdańskim. Za jej przykładem podejmuja akcję melioracyjną chłopi pracujący wielu sąsiednich gromad.

O przystąpieniu chłopów do akcji melioracyjnej donoszą również z województw: warszawskiego, katowickiego, łódzkiego, koszalińskiego i wrocławskiego.

Gminny komitet obrońców pokoju przygotowuje się do Plebiscytu

W małym lokalu gminnego komitetu obrońców pokoju w Tarczynie pow. grójeckiego rojno i gwarno. Przed chwilą zakończyła się odprawa prelegentów mających w najbliższych dniach przeszkolić w poszczególnych gromadach liczną armię agitatorów pokoju.

Na ławkach pod ścianami siedzą obok siebie kobiety i mężczyźni, starzy i młodzi, partyjni i bezpartyjni. Nauczyciel obok robotnika, chłop pospołu z aktywistą ZMP-owcem. Wszystkich jednak bez różnicy na wiek, zawód i przekonania cechuje niezłomna wiara w możliwość wywalczenia i utrwalenia pokoju.

Tow. Stefan Cierpica od 15 lat pracuje jako ślusarz w Fabryce Wag.

— Dawniej — mówi — fabryka należała do kapitalisty. Walczyliśmy wtedy o lepsze, robotnicze jutro. A dziś, gdy ten dzień nadszedł, gdy życie nasze stało się zupełnie inne, pomyślcie sami, czy ja mogę poprzestać tylko na podpisaniu Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju. To dla mnie byłoby mało. Muszę ponadto dołożyć wszystkich sił, aby wykazać ludziom, dlaczego walczymy o pokój.

— O pokój musimy się bić — wtrąca ob. Drzemalska, małorolna chłopka gromady Komorniki — każdy mieszkaniec mojej gromady, w którego wpoiłam wiarę w pokój i nienawiść do podżegaczy wojennych, stał się agitatorem i czynnym obrońcą pokoju.

— Widzicie jakich mamy ludzi pełnych ufności w zwycięstwo pokoju — mówi ob. Stanisław Mulewicz, przewodniczący gminnego komitetu obrońców pokoju — dzięki stałej pracy wśród ludności Apel Sztokholmski podpisało 98 proc. mieszkańców gminy. Przez rok, dzielący nas od tamtej chwili świadomość ludności wzrosła. Zbyt dobrze pamiętają wszyscy ciężkie lata hitlerowskiej okupacji, aby obojętna była dla nich odbudowa militaryzmu hitlerowskiego przez Amerykanów. Dlatego też jesteśmy pewni, że pod Plebiscytem Pokoju złoży podpis 100 proc. mieszkańców naszej gminy.

— Obecni na dzisiejszym zebraniu — dodaje ob. Feliks Kot — rok temu obawiali się, czy dadzą sobie radę w „trójkach pokoju", ale gdy przekonali się, że każda rozmowa, w której potępia się przygotowania do nowej wojny jest w lot rozumiana i przyjęta przez ludność, wzmocnili jeszcze swoją agitację na rzecz pokoju, bliżej zapoznali się z sytuacją międzynarodową. Teraz zdolni są doszkalać gromadzkich agitatorów pokoju.

Za kilka dni przeszkoleni przez nich ludzie powiększą szeregi walczących czynnie o wielką sprawę pokoju.

St. K.

Upowszechniać przodujące metody pracy — przyspieszać postęp techniczny

Z obrad Stowarzyszenia Elektryków Polskich

(f) Tematem obrad zjazdu delegatów Stowarzyszenia Inżynierów Elektryków Polskich, który odbył się 7 maja w Warszawie, było ustalenie programu prac Stowarzyszenia na rok bież. oraz szczegółowe omówienie sposobów realizacji postępu technicznego, jako nieodzownego warunku wykonania planu 6-letniego.

Dyskusja, jaka wywiązała się po wysłuchaniu obszernych referatów na temat postępu technicznego w telekomunikacji, w przemyśle elektrotechnicznym i w energetyce, wskazała m. in. na konieczność jak najściślejszego powiązania prac inżynierów i techników-elektryków z produkcją. Mówcy podkreślali, że inżynierowie powinni w zakładach pracy bezpośrednio współpracować z przodującymi robotnikami i racjonalizatorami przy ulepszaniu metod, realizacji i popularyzacji: szybkościowego skrawania metali, elektrolitycznego polerowania metali, suszenia metodą promieni podczerwonych, elektrycznego cięcia metali, metalizacji natryskowej, elektryfikacji transportu wewnątrz - fabrycznego itp.

Zarówno wiceminister przemysłu ciężkiego, inż. Misiurewicz, jak i Sekretarz Generalny NOT, inż. Czarnowski podkreślili doniosłość roli inżynierów-elektryków w organizacji procesów produkcyjnych i usprawniania ich w całym przemyśle polskim.

W ustalonym na zjeździe programie prac SEP na rok bież. szczególny nacisk położony został m. in. na szkolenie zarówno inżynierów i techników jak i robotników. W związku z tym wygłoszonych zostanie wiele odczytów na terenie całego kraju dla techników i dla ogółu robotników. Sieć kół postępu technicznego SEP w terenie przy fabrykach w bież. roku zostanie wydatnie powiększona.

Krakowski Instytut Zootechniki otwiera „skrzynkę pytań" dla pracujących chłopów-hodowców

(f) W celu udostępnienia ogółowi rolników najnowszych zdobyczy zootechniki, która odnosi tak duże sukcesy w Związku Radzieckim, pracownicy naukowi Krakowskiego Instytutu Zootechniki postanowili urządzić specjalną „skrzynkę pytań" dla hodowców ze spółdzielni produkcyjnych, PGR oraz mało i średniorolnych chłopów.

Skrzynka ta będzie dopełnieniem bezpośrednich kontaktów naukowców z rolnikami-praktykami i umożliwi ogółowi hodowców zwracanie się o poradę tak w zagadnieniach selekcji, żywienia jak i racjonalizacji pracy oraz pielęgnacji zwierząt.

Z kraju w kilku wierszach

SZKOLENIE ZAWODOWE KOBIET

Wiele zakładów pracy na terenie woj. poznańskiego prowadzi systematyczną akcję szkolenia zawodowego kobiet. M.in. w Poznaniu zakończony został ostatnio 6-tygodniowy kurs dla kasjerów biletowo - bagażowych, na którym przeszkolono 46 kobiet niezatrudnionych dotychczas w kolejnictwie.

Pocztowy ośrodek samochodowy w Poznaniu po zakończeniu pierwszego kursu szoferskiego, w którym uczestniczyło 16 kobiet — zatrudnionych obecnie w służbie pocztowej — rozpoczął drugi kurs szoferski. Na kursie tym szkoli się 17 kobiet.

ELEKTRYFIKACJA WSI WOJ. ŁÓDZKIEGO

Ostatnio w powiatach łaskim i brzezińskim w woj. łódzkim zakończona została elektryfikacja gromad Malczew, Glinnik i Szczawin oraz spółdzielni produkcyjnych w Łopatkach i Kalinowie. Zelektryfikowano również zabudowania PGM i gospodarstwa chłopskie w Gorczynie.

W br. zelektryfikowanych zostanie w woj. łódzkim jeszcze 75 wsi, 13 państwowych gospodarstw rolnych i 11 PGM. Ogółem światło elektryczne otrzymało 1.200 zagród chłopskich.

SPOŁECZEŃSTWO BIAŁOSTOCCZYZNY NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Ofiarność społeczeństwa Białostoczyzny na SFOS stale wzrasta. W I kwartale br. zebrano na ten cel 482 tys. zł, wykonując plan kwartalny wpłat w 140 proc.

ROZWÓJ HODOWLI ZWIERZĄT FUTERKOWYCH

Hodowla zwierząt futerkowych w PGR-ach okręgu gdańskiego rozwija się coraz pomyślniej.

Bardzo dobre wyniki daje hodowla nutrii użytkowej. W farmie PGR Nowolesie na Żuławach roczny plan odchowu wyniesie 500 sztuk.

W niedalekiej przyszłości farma w Nowolesiu obejmie 2 tys. sztuk nutrii, żyjących na otwartej przestrzeni.

Prasa imperialistyczna podżega do wojny, nasza prasa walczy o pokój!

Głęboko sięgały korzenie zdrady i zaprzaństwa

(Dokończenie ze str. 3)

Uchwałom „frakcji" wtóruje organ jej galicyjskiej przybudówki, PPSD. „Naprzód". W numerze z dn. 20 października 1916 r. redaktor tego pisma, Haecker, pisze wręcz:

„Poznańskie wyłączyliśmy z programu urzeczywistnienia naszych dążeń państwowych."

Jak widać, „socjaliści" chowu „frakcji rewolucyjnej", najbliżsi współpracownicy Piłsudskiego, godzą się całkowicie z ks. Radziwiłłem, gdy chodzi o wyrzeczenie się polskich ziem na zachodzie.

Inny przyjaciel i współpracownik Piłsudskiego, Tytus Filipowicz, na łamach kolaboracjonistycznych „Polnische Blaetter" występuje w roli dostawcy mięsa armatniego. W nrze 27 z r. 1916 tego pisemka, wydawanego w Berlinie za gadzinowe pieniądze, zachwala Niemcom „potencjał wojskowy ludności Królestwa Polskiego" i kończy swój elaborat słowami: *„A więc — milion zdolnych do służby wojskowej mężczyzn — oto rezerwa Polski".*

Po tę więc rezerwę Niemcy łapczywie wyciągają ręce, ogłaszając „werbunek do wojska polskiego". Jak dalece „polskim" to wojsko być miało, świadczy ogłoszony w urzędowym „Verordnungsblatt des Gen. Gouv. Warschau" regulamin nowej armii (cyt. za „Berliner Tageblatt" z 16 XI 1916). Czytamy tam wprost: *„Jest rzeczą konieczną, jeśli chodzi o naczelne dowództwo i stosunki prawne, wcielenie jej (tj. „armii polskiej") do armii niemieckiej".*

Wszystko to nie przeszkadza „niepodległościowcom" z obozu Piłsudskiego czynnie współpracować z pruskim okupantem i realizować jego politykę. Ale w pewnym momencie dochodzi do konfliktu między Piłsudskim a jego nowym protektorem von Beselerem. Formowanie wojska polskiego natrafia na nieprzezwyciężone opory wśród ludności „Królestwa Polskiego". Wszystkie manifesty cesarskie i odezwy niemieckie i aktywistyczne nie były w stanie przełamać sprzeciwu mas. Już w kilka tygodni po 5 listopada okazało się, że przynęta „niepodległości" beselerowskiej trafiła w próżnię. Masy połapały się od razu na zamiarach okupantów i na dwulicowej roli, która w tym wszystkim odgrywał Piłsudski. Podwójna gra, którą uprawiał, deklamując publicznie o swej „niepodległościowości", a w ciszy gabinetów Beselerów, Kuków i ich podkomendnych handlując polskim rekrutem — była zbyt przejrzysta. Biura werbunkowe świeciły pustkami. Między Piłsudskim a Beselerem powstają spory na temat metod, którymi najskuteczniej napędzić można rekrutów do polskiego „Wehrmachtu". W końcu, zniecierpliwiony kompletnym fiaskiem swych pomysłów rekrutacyjnych Beseler decyduje się internować Piłsudskiego w Magdeburgu, pomawiając go o sabotaż akcji werbunkowej. W ten sposób gubernator warszawski stwarza sobie przynajmniej częściowe alibi wobec swych władz zwierzchnich które czynią mu coraz ostrzejsze wyrzuty że przyobiecanego rekruta polskiego jak nie było tak nie ma...

Łowcy rekrutów

Twórcy legendy Piłsudskiego skwapliwie podchwycili moment internowania w Magdeburgu jako dowod, że „Komendant" stawiał opór Niemcom i naraził się przez to na represje z ich strony. Pobyt Piłsudskiego w Magdeburgu, urósł do rozmiarów symbolu martyrologii narodowej. A tymczasem — jak wszystko w legendzie Piłsudskiego — i ta historia jest z gruntu nieprawdziwa. Istnieją dwa dokumenty, które obalają bajki o „więźniu magdeburskim". Dokumenty te zaś mają tę niezbitą przewagę nad późniejszymi wytworami fantazji skrybów sanacyjnych, że wyszły spod pióra Piłsudskiego.

Dokument pierwszy — to memoriał werbunkowy Piłsudskiego do Beselera. Dokument drugi — to list Piłsudskiego, pisany z Magdeburga do ks. Zdzisława Lubomirskiego, pełniącego wówczas funkcje członka tzw. Rady Regencyjnej beselerowskiego „Królestwa".

Dokument pierwszy (oryginał w jęz. niemieckim) zaopatrzony jest w wielce charakterystyczny nagłówek:

Jozef von Pilsudski

Memoriał w sprawie organizacji werbunku do wojska polskiego Warszawa, dn. 26 grudnia 1916 r.

Do

Ces. niem. Generał Gubernatorstwa w Warszawie

Memoriał wyraża całość poglądów Piłsudskiego na sprawę organizacji „wojska polskiego" na niemieckiej służbie. Zaczyna się od stwierdzenia, zgodnego z poglądami Beselera i jego zwierzchników, że *„wojsko musi być utworzone możliwie prędko i musi być możliwie licznem".*

Z kolei Piłsudski wyjaśnia swym protektorom, jak należy ten cel osiągnąć. Zaleca zastosować w tym wypadku swą ulubioną metodę prowokacji politycznej. Odegrać komedię niezależności wojska, omamić społeczeństwo orzełkami, amarantami, wyłogami, by z tym większą łatwością zarzucić sieć na rekruta. A potem...

Lecz niech mówi dokument skreślony ręką Piłsudskiego:

„Wszystkie prace przygotowawcze muszą polegać na stworzeniu w masach nastroju, na obudzeniu uczucia.

„Muszą być przez Polaków samych przygotowane, gdyż muszą się rozpocząć od przezwyciężenia wewnętrznych uprzedzeń i podejrzeń...

„Im mniej władze okupacyjne będą brały udziału w tych robotach przygotowawczych, tym lepiej będzie dla sprawy samej, dla władz okupacyjnych i dla późniejszych zarządzeń, które się w większym zakresie przedsięweźmie i które oczywista nie mogą być przeprowadzone bez współpracy i czynnej pomocy rządu i armii obu mocarstw centralnych".

Ten przewrotny plan winien być zrealizowany zdaniem Piłsudskiego w dwóch etapach:

„Należy podać do publicznej wiadomości, że organizuje się pierwszy korpus polskiej armii, bez zdefiniowania publicznie dalszych formacji i planów organizacji armii.

„Należałoby do organizacji tego korpusu armii użyć niemal wyłącznie oficerów i żołnierzy legionowych...

„Na czele musi się postawić ludzi, którzy są już popularni i otoczeni aureolą (Piłsudski ma tu, rzecz prosta, na myśli siebie samego).

„Naturalnie w tym czasie dla obu stron pożądana jest kontrola, techniczna inspekcja i robota instruktorska Naczelnej Komendy (niemieckiej). Ta kontrola dałaby z jednej strony rządom okupacyjnym pewność i zaufanie do tej roboty, z drugiej zaś strony ta kontrola dałaby obecnym Legionom, żądnym ambicji wojskowej, możność zdania egzaminu przed wielce wymagającymi nauczycielami".

Po tej zwykłej u Piłsudskiego dozie czołobitności wobec Niemców, następuje rozwinięcie drugiej części planu:

„Skoro wojskowość i ofiary, które ludność na cele wojenne musi ponosić, staną się popularnymi, będzie można dopiero przejść — by tak rzec — do drugiej fazy, podczas której się już wyraźnie okaże, że istniejące siły tęchniczne do dalszego tworzenia armii nie są wystarczające i że musi się czerpać z cudzych źródeł... Wówczas będzie bezwarunkowo konieczna pomoc mocarstw centralnych, bo okaże się konieczne posiadanie odpowiedniego personelu oficerów i urzędników wojskowych".

Słowem — najpierw dla zamydlenia oczu pierwszy korpus tworzony niby to przez Polaków, ale pod kontrolą Niemców, a potem, gdy już przynęta chwyci — przyjdą niemieccy oficerowie i robota ruszy na całego. Ten machiavelski plan Piłsudskiego mimo swe oczywiste dla Niemców zalety, miał jedną dość zasadniczą z ich punktu widzenia wadę. Niemcom bardzo się spieszyło i nie chcieli rozkładać werbunku na dłuższy okres czasu i na dwa etapy, podyktowane względami maskarady. I na tym właśnie tle doszło do konfliktu między nimi a Piłsudskim.

Piłsudski po internowaniu w Magdeburgu czuł, że spotkała go niezasłużona krzywda. Chciał dla Niemców jak najlepiej, lecz nie został właściwie oceniony. Gorycz zawiedzionej miłości przebija z drugiego dokumentu — pisma do ks. Lubomirskiego. Piłsudski prosi w nim o interwencję Rady Regencyjnej, którą nazywa *„pierwszym jako tako zorganizowanym rządem mojej ojczyzny"*, i wstawienie się za nim u Niemców. Albowiem — dowodzi — nie uczynił nic takiego, co mogłoby być traktowane jako objaw nielojalności wobec okupantów. Wręcz przeciwnie. Jak stwierdza Piłsudski *„te nadzwyczajne środki* (tj. internowanie w Magdeburgu) *zastosowane są do człowieka, który przez dwa długie lata walczył bok o bok z wojskami państw centralnych przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi".* I dalej: *„wszystkie swe siły, prace i plany przystosowywałem nie do czego innego, jak do możliwego rozrostu sił wojskowych, nie przypuszczając ani chwili, żeby ta praca stać mogła w sprzeczności z interesami państw centralnych, które zresztą w akcie 5 listopada wyznaczyły jako główny cel dla stworzonej przez nich Rady Stanu — sformowanie ochotniczego wojska polskiego."*

W załączniku do tego listu, obrazującym przebieg działalności Piłsudskiego w czasie wojny, podkreśla on raz jeszcze, że w jego postępowaniu na terenie Rady Stanu nie było nic takiego, by *„najdrażliwszy sędzia znalazł w tym dowód jakiejkolwiek winy przed którymkolwiek z państw centralnych".*

Piłsudski nie poczuwał się więc do żadnej winy wobec okupanta, uważał się po prostu za ofiarę nieporozumień dotyczących metod organizowania polskiego „Wehrmachtu" Zważmy, że list ten wyszedł spod jego pióra 27 lipca 1918 roku, a więc już wtedy, gdy społeczeństwo polskie jednomyślnie zwracało się przeciwko okupantom i gdy tylko garść najbardziej zaślepionych germanofilów i zaprzedanych agentów trzymała się kurczowo pruskiej orientacji. Wśród tej garstki znajdował się i Piłsudski.

*

Oto skromna wiązanka faktów z działalności piłsudczyzny w latach pierwszej wojny światowej Skromna — lecz fakty są dość wymowne, by rzucić jaskrawe światło na rolę, którą piłsudczyzna odegrała w tamtych latach. Wszystko, co potem nastąpiło, było logicznym następstwem owego okresu. Prosta jak strzelił droga wiedzie od służby w K-Stelle i umów z pruską Abwehr-Abteilung, od flirtów z Ludendorffem i von Beselerem do paktu z Hitlerem, do wizyt Goeringa w Warszawie i wasalnego pokłonu Becka w Berchtesgaden. U końca zaś tej drogi — też logicznym rzeczy następstwem — znalazła się katastrofa wrześniowa 1939 roku i koszmar okupacji hitlerowskiej. Taka była cena, którą naród polski zapłacił za piłsudczyznę i jej rządy. Za całą jej działalność, która pod krzykliwym szyldem „niepodległościowego czynu" kryła najohydniejszą w naszych dziejach od czasów Targowicy zdradę narodową.

A przecież Polska jest, żyje i rozwija się, jak nigdy w dziejach swoich przedtem. Ale to zawdzięcza naród polski tym siłom, którym właśnie Piłsudski i piłsudczyzna i ich rodzimi i obcy protektorzy wydali śmiertelną walkę. Swą niepodległość, wolność, swój byt i granice za wdzięczą naród polski siłom rewolucji. Były te siły w narodzie polskim, działały i walczyły przez cały czas mimo, wbrew, na przekór i przeciw piłsudczyźnie. One to mocnym głosem przemawiały do społeczeństwa w latach, kiedy tamci wisieli między K-Stelle a Abwehr-Abteilung. One to bezlitośnie demaskowały zdrajców i sprzedawczyków

Zarząd Główny SDKPiL w odezwie z 6 listopada 1916 mobilizował masy do walki przeciwko okupantom i ich kreaturom:

„Burżuazyjni naganiacze wojenni święcą manifest Beselera, dekorują domy, wysyłają podziękowania do Berlina i Wiednia...

„Walka nieugięta szalbierzom niepodległości"! Precz z niecną naganką wojenną!"

Dn. 16 listopada 1916 roku Centralny Komitet Robotniczy PPS-Lewicy zrywał maskę z oblicza agentów pruskich i ujawniał sens nędznej szopki beselerowskiej „niepodległości" słowami odezwy:

„Chodziło o to, by urzędom niemiecko-austriackim w Polsce nadać nazwę rządu polskiego i rękami jego dokonać jeszcze jednej rekwizycji — najstraszniejszej ze wszystkich dotychczasowych — rekwizycji ludzi, którą rządom okupacyjnym niewygodnie jest przeprowadzać we własnym imieniu...

„Robotnicy! Znamy aż nazbyt dobrze wartość „patriotycznych" frazesów „patriotycznej" burżuazji... Ich to spodlałe usta składają hołdy dziękczynne katom i ciemiężcom kraju, oni to popularyzują na komendę te hasła, które chcą wcielać w życie rządy wojujące. Oni to domagają się rządu polskiego i sejmu, po to, by stworzyć armię i setki tysięcy polskich chłopów i robotników wydać na zagładę krwawą rzeź wojenną. Oni to żądają przymusowej branki, oni z Piłsudskiego chcą zrobić krwawego dyktatora Polski — przemocą gnać robotników w służbę militaryzmu."

Siły rewolucyjne w Polsce walczyły wiązały swą walkę najściślej z walką rewolucyjną proletariatu Rosji. I ze zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej zrodziła się niepodległość Polski. Tak samo jak ze zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitleryzmem zrodziła się Polska Ludowa.

Polska Ludowa stoi mocno nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Wróciły do ojczyzny wszystkie polskie ziemie. Stało się tak dlatego, że siły zrodzone z ducha Wielkiej Rewolucji Październikowej zmiotły z widowni politycznej naszego kraju piłsudczyznę, co szukała protekcji u śmiertelnych wrogów Polski, zmiotły jaśnie panów, co Prusakom na wieki oddawali Poznańskie, zmiotły pseudo-socjalistów z prawicy PPS, co im gorliwie w tej zdradzieckiej robocie sekundowali.

Przeklęta narośl zdrady odcięta została raz na zawsze od narodowego pnia.

KONIEC

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Więcej uwagi bezpieczeństwu przeciwpożarowemu

Inspekcje przeprowadzane przy współudziale przedstawicieli Warszawskiej Straży Ogniowej na terenie stołecznych zakładów pracy wykazują dobitnie, że nie wszędzie przestrzegane są przepisy o zabezpieczeniu przeciwpożarowym. W wielu wypadkach stwierdzono brak nie tylko odpowiedniej ilości hydrantów, węży, gaśnic i straży, ale nawet tak elementarnych warunków bezpieczeństwa przeciwpożarowego jakim jest utrzymanie porządku na terenie zakładu pracy.

Niczym nie da się wytłumaczyć faktów zastawiania wyjść zapasowych skrzyniami, grubych warstw pajęczyny przy bezpiecznikach, reperowania tych bezpieczników drutem. Taki właśnie wypadek reperowania bezpieczników drutem był przyczyną pożaru w barakach przy moście Poniatowskiego na ul. Wioślarskiej.

Często brak także nie tylko gaśnic, ale nawet beczek z wodą lub piasku przy magazynach materiałów łatwopalnych. Np. Zakłady Przemysłu Drzewnego na Woli wystawiły co prawda beczki z wodą, ale nie ma przy tych beczkach kubłów. Stwierdzono również brak piasku.

Nie przestrzegane są również przepisy przeciwpożarowe przy prowadzeniu prac spawalniczych na terenie zakładów pracy. I tak np. spawanie rur na terenie Garbarni nr 4 na Piaskowej stało się przyczyną pożaru.

Zdarzają się również wypadki niewłaściwego doprowadzenia wody do hydrantów. Np. w fabryce im. Świerczewskiego hydranty wewnętrzne podłączone są przez wodomiar, co rzecz jasna w razie pożaru nie da odpowiedniego ciśnienia wody w hydrantach.

Zdarzają się wypadki niekontrolowania gaśnic przez dłuższy czas.

Wszystkie te wspomniane wypadki świadczą dobitnie o tym, że nie na wszystkich warszawskich zakładach pracy bezpieczeństwo przeciwpożarowe jest postawione na należytym poziomie. Dlatego też wydaje się, że kierownictwa stołecznych zakładów pracy powinny zwrócić większą niż dotychczas uwagę na to zagadnienie. Nieprzestrzeganie bowiem przepisów o bezpieczeństwie przeciwpożarowym, niestosowanie się do zaleceń komisji kontrolnych może narazić nasza gospodarkę na wielkie straty. *(i)*

10 ton gotowych rusztów czeka od trzech lat

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie zamówiła w Warszawskiej Odlewni Metali jeszcze przed trzema laty 10 ton rusztów parowozowych. Odlewnia, będąca wtedy spółdzielnią, zamówienie to wykonała.

Tymczasem odlewnia przeszła pod zarząd przemysłu miejscowego i w związku z tym musiano przekalkulować ceny za wykonane ruszty. Warszawska Dyrekcja Kolei Państwowych nie zgodziła się na zmianę cen i wykonanych rusztów nie zabiera. Tymczasem 10 ton rusztów leży pod gołym niebem (odlewnia nie posiada bowiem odpowiednich magazynów) i rdzewieje.

Jak długo jeszcze? *(i)*

Pierwsza wizyta w bibliotece

Ostatnio, 16-tu słuchaczy kursu początkowego nauczania przy ul. Brzeskiej 9 odwiedziło Bibliotekę publiczną przy ul. Kawęczyńskiej.

Słuchacze z wielkim zainteresowaniem oglądali książki pisarzy współczesnych. Szczególnie duże zaciekawienie zwiedzających wzbudziła kronika z XVI wieku pisana po łacinie przez Macieja Starowolskiego.

Dyżurujące bibliotekarki ob. ob. Tacikowska i Kwiatkowska chętnie udzielały objaśnień i informacji, pokazywały książki i zachęcały słuchaczy do jak najliczniejszego zapisywania się i korzystani ze zbiorów bibliotek publicznych.

Wszyscy uczniowie zapisali się do biblioteki. (KW)

Zbiórka odpadków użytkowych trwać będzie przez cały maj

Rozpoczęta w połowie kwietnia br. wiosenna akcja sanitarno - porządkowa połączona ze zbiórką odpadków użytkowych przyniosła już pokaźne wyniki. W Warszawie zebrano m. in. duże ilości makulatury, szmat, tłuczki szklanej, butelek, kości itp.

Ze względu na duże nasilenie tej akcji w końcu kwietnia Centrala Odpadków Użytkowych oraz Państwowa Zbiornica Odpadków i placówki spółdzielcze przedłużyły zbiórkę odpadków na maj br.

Gromadzeniem odpadków na terenie Warszawy zajmują się: spółdzielnia pracy „Zbieracz" przy ul. Oświęcimskiej 27-29; spółdzielnia pracy „Zbiornica Odpadków" przy ul. Rutkowskiego 23, spółdzielnia pracy „Makulatura". Kopińska 18 (Ochota), spółdzielnia pracy „Surowiec" przy ul. Mokotowskiej 55.

Wystawa „Nowe Chiny" w Muzeum Narodowym

7 bm. została otwarta w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawa „Nowe Chiny", zorganizowana staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą i Ambasady Chińskiej.

Wystawa obok artystycznych wytworów pracy ludzkiej, pokazuje warunki w jakich one powstawały i daje zwięzły skrót historii kultury chińskiej. Wystawa obejmuje działy sztuki starożytnej, chińskiej sztuki narodowej, oraz okres najnowszy i sztukę współczesną.

Wystawę otwierają portrety: Lenina, Stalina, Mao Tse-tunga i generała Czu Te. Zatrzymujemy się przy dobrze znanych twarzach i stwierdzamy, że świetnie zrobione portrety nie są namalowane olejną farbą, ale wyhaftowane na jedwabiu zgodnie z chińskimi tradycjami narodowymi.

Obok starych, dwubarwnych wazonów szklanych stoją wykonane tą samą techniką eksponaty współczesne.

Słynne w całym świecie rzeźbione i malowane przez ludowych artystów wyroby z laki są niezwykle bogato reprezentowane na wystawie.

Liczne przedmioty z emaliowanego metalu, barwne i piękne w formie i rysunku również reprezentują wyrób osiemnastowieczny i współczesny.

Nie sposób wyliczyć i opisać wszystkich eksponatów. Każdy drobiazg, począwszy od kościanej przepięknie rzeźbionej szpilki do włosów czy pudełka do pierosów, a skończywszy na osiemnastowiecznych naczyniach o doskonałych kształtach rzeźbionych w drogim kamieniu nefrycie i agacie przykuwa uwagę i zachwyca.

Do najcenniejszych eksponatów należy zaliczyć stare obrazy z początku XIII wieku, cesarskie czasze i inne przedmioty pochodzące ze zbioru pałacowego muzeum cesarskiego w Pekinie.

Obecnie pałac cesarski zamieniono na największe w świecie muzeum narodowe. Powierzchnia tego muzeum wynosi 750 tys. km kwadratowych. Część bezcennych eksponatów muzealnych zagrabił Czang Kai-szek.

Wystawa zapoznaje zwiedzających nie tylko z najstarszą w świecie kulturą w jej historycznym rozwoju, ale ukaże także osiągnięcia obecnej pokojowej pracy ludu chińskiego.

Liczne fotografie oraz współczesne malarstwo chińskie ilustruje walki wyzwoleńcze narodu chińskiego.

Wśród świetnych prac o dużej wartości artystycznej na wyróżnienie zasługują: „Spotkanie historyczne Czu Te i Mao Tse-tunga w roku 1927" — dzieło Wan Szi-go, „Wielki marsz" Tyn Fa-szi i obrazy Pań Jan — „Świąteczna demonstracja" i „Naprawa wałów wielkiego kanału".

Z drzeworytów barwnych wyróżniają się prace pod tytułem „Dzień ustanowienia Chińskiej Republiki Ludowej", „Przyjazd starego bohatera" „Pomoc rodzinie żołnierza frontowego", „Robotnicy uruchamiają stalownię w Jań-Szań", „Chłop zaznajamia się z traktorem", „Nauczanie analfabetów", „Konfiskata domu dziedzica" i „Praca na swojej ziemi".

Wystawa dawnej i współczesnej sztuki chińskiej jest poważnym wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym i politycznym i jednym z elementów rozwijającej się współpracy kulturalnej między Rzeczpospolitą Polską a Chińską Republiką Ludową. *(KW)*

Elektryczna zacieraczka tynku będzie zastosowana przy budowie fabryki samochodów osobowych

Mechanicy Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego Nr 1 z inż. Janickim na czele ukończyli już prawie prace przy konstruowaniu elektrycznej zacieraczki tynków. W pracach swych oparli się oni na wzorach radzieckich maszyn tego typu, które w olbrzymim stopniu przyspieszają prace tynkarskie w budownictwie radzieckim.

Motorem dla szybkiego skonstruowania zacieraczki stało się zastosowanie na budowach warszawskich, m. in. na terenie budowy Fabryki Samochodów Osobowych oraz centralnego domu towarowego, radzieckich tynkownic. Tynkownice te eliminowały pracę kilkudziesięciu ludzi, zatrudnionych przy narzucaniu tynku na ściany i sufity. Zacieranie narzuconego tynku muszą jednak wykonywać wieloosobowe brygady tynkarzy.

Przy zastosowaniu samej tylko tynkownicy daje się zaobserwować olbrzymi kontrast pomiędzy zmechanizowanym w 100 proc. procesem narzucania tynku, a prymitywnym, pracochłonnym procesem zacierania tynku.

Kontrast ten usunie zastosowanie elektrycznych zacieraczek. Skonstruowana przez mechaników WPZB-I elektryczna zacieraczka ma być wypróbowana w przyszłym tygodniu na budowie fabryki żerańskiej. Rzecz jasna, że tynkowanie przy użyciu zespołu: tynkownica - zacieraczki może się odbywać tylko w warunkach ku temu odpowiednich a więc w dużych pomieszczeniach, lub przy nieskomplikowanych elewacjach. *(s)*

5.826 sztuk odzieży z zaoszczędzonego materiału wyprodukowała w ub. roku załoga WZPO-2 w Warszawie

(f) Jedną z pierwszych pracownic, która przystąpiła w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego Nr 2 im. Obrońców Warszawy, do ruchu korabielnikowców jest kreślarka Maria Szepietowska.

„Oszczędności w naszej fabryce — mówi ona — uzyskiwane są dzięki racjonalnemu kreśleniu wykroju poszczególnych części odzieży. Dzięki racjonalnemu kreśleniu wykroju spódniczek, uzyskuje np. oszczędności materiałowe, wynoszące nieraz 30 cm na jednej sztuce. Przy wykroju sukien oszczędności wynoszą około 10 cm. materiałów.

Ruch korabielnikowców zapoczątkowany został w naszych zakładach w końcu kwietnia 1950 r. Przystąpiło do niego 71 pracownic działu krojowni. W początkach czerwca przyłączyło się do nas 780 pracownic szwalni. Szybko rozwijający się ruch korabielnikowców pozwolił załodze naszych zakładów przepracować w 1950 r. pełne dwa dni na zaoszczędzonych surowcach — wyprodukowałyśmy w tym czasie dodatkowo 5.826 sztuk różnej odzieży wartości 1.584.000 zł. Uzyskane oszczędności oraz stała poprawa organizacji pracy wpłynęły poważnie na obniżenie kosztów własnych, które w 1950 roku spadły w naszych zakładach o ok. 2,5 proc.

W br. uzyskujemy jeszcze lepsze wyniki. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy przepracowałyśmy jeden dzień na zaoszczędzonym materiale, wykonując 521 sztuk odzieży ciężkiej, wartości 124,5 tys. zł".

Po zdrowie i siły jedzie młodzież na wczasy

W celu stworzenia warunków zdrowego, radosnego i kulturalnego wypoczynku dla młodzieży i dzieci organizuje się co roku wczasy szkolne, na których młode pokolenie nabiera zdrowia i sił do dalszej nauki.

Tegoroczna akcja wczasów zakrojona jest na wielką skalę, albowiem obejmie przeszło 58 tys. młodzieży i dzieci.

Kolonie i obozy

W roku bieżącym zorganizowane będą kolonie przeznaczone dla dzieci w wieku od 8 do 14 lat — uczniów szkół podstawowych, obozy dla młodzieży szkolnej w wieku od 15 do 18 lat, które będą miały charakter obozów służby społeczno - użytecznej lub obozów szkoleniowych czy wędrownych, oraz półkolonie dla dzieci w wieku przedszkolnym lub z pierwszych klas szkół podstawowych. Dla dzieci nie wyjeżdżających na wypoczynek za miasto zorganizowane zostaną wczasy w mieście.

Organizatorami wczasów dla dzieci, objętych akcją socjalną są zakłady pracy, a dla dzieci nie objętych akcją socjalną — szkoły.

Jeżeli zakład pracy nie organizuje własnej placówki, względnie jego punkt wczasowy okaże się zbyt mały na zgłoszoną liczbę kandydatów, wówczas przekazuje kartę dziecka szkole, która na koszt zakładu pracy wyśle dziecko na wczasy.

Opieka lekarska i przygotowanie punktów wczasowych

Wszystkie dzieci zakwalifikowane do wyjazdu na wczasy, zostają poddane badaniom lekarskim. W tym celu rodzice winni odebrać karty dziecka z zakładu pracy i oddać je w szkole, gdzie dzieci zbadane zostaną przez lekarza.

W Warszawie badania rozpoczęły się już 26 marca i będą trwały do 15 maja. Badanie dzieci z przedszkoli przeprowadzają poradnie „D" profilaktyczne.

W akcji tej poza lekarzami szkolnymi biorą udział lekarze wojskowi i ze szpitali miejskich, którzy zaofiarowali swoją pomoc.

Opieka lekarska jest również zapewniona na miejscu wczasów, gdzie nad stanem zdrowia dzieci czuwać będzie lekarz terenowy.

W roku bieżącym szczególną uwagę zwrócono na pełne przygotowanie punktów wczasowych na przyjęcie dzieci i młodzieży. Każdy punkt wczasowy będzie lustrowany przed przyjazdem młodzieży. Zagwarantuje to właściwe warunki pobytu na wczasach.

Trudności w szybkim zakończeniu akcji przygotowawczej

Akcja przygotowawcza wczasów dla dzieci i młodzieży rozwija się na ogół pomyślnie. Niemniej jednak są pewne trudności w szybkim jej zakończeniu.

Jedną z przyczyn utrudniających prace organizacyjne jest np. to, że nie wszystkie województwa nadesłały dotąd wykazy placówek wczasowych. Również wiele zakładów pracy nie przekazało rodzicom kart zdrowia lub — co często się zdarza — przesłano karty bez zakwalifikowania i wypełnienia pierwszej strony. Niedociągnięcia te powodują wędrówkę kart i hamują bieg przygotowań. *(gr)*

Komunikat Szkoły Partyjnej przy KC PZPR

Podaje się do wiadomości wolnym słuchaczom I-go roku, że w dniu 9 bm. o godz. 8 odbędzie się wykład z ekonomii politycznej.

Wykłady z historii polskiego ruchu robotniczego dla II-go roku odbędą się w dniach 10 i 11 bm. o godz. 8.

Repetytorium z materializmu historycznego dla II-go roku odbędzie się w dniu 11 bm. o godz. 16.

Racjonalizatorzy z warsztatów MPK na Czerniakowie

W oddziale Centralnych Warsztatów Samochodowych MPK na Czerniakowie dobrze rozwija się ruch racjonalizatorski. Niedawno 74-letni ślusarz tych warsztatów tow. S. Adamski opracował przyrząd do produkcji wkładek fibrowych potrzebnych do rozrusznika. Wycinanie jednej wkładki według pomysłu tow. Adamskiego trwa obecnie godzinę, podczas gdy niedawno trzeba było na to 7 godzin. Wykonywanie wkładek według pomysłu Adamskiego pozwoli warsztatom na zaspokojenie nie tylko własnych potrzeb, ale również potrzeb [illegible] S-u.

W dziale wulkanizacji tow. Fr. Wierzba zastosował nowy pomysł przy wulkanizacji opon francuskich typu „Metalic". Pomysł ten pozwala łatać i wulkanizować opony tego typu nawet z dziurami kilkucentymetrowej długości. *(i)*

Liczne wycieczki dla słuchaczy kursów dla analfabetów

W czasie trwania Dni oświaty, książki i prasy kierownicy kursów początkowego nauczania i zespołów dobrego czytania będą organizowali dla swoich słuchaczy wycieczki do większych zakładów pracy, bibliotek, muzeów oraz na wystawy.

W tym samym czasie będą również nagradzani i premiowani słuchacze kursów, wyróżniający się w nauce.

Również w okresie „Dni" organizowane będą zespoły czytelnicze i lasy wstępne dla absolwentów kursów początkowego nauczania. *(KW)*

Nowy gmach szkolny powstanie w br. na Ochocie

W niedługim czasie na terenie osiedla mieszkaniowego na Ochocie rozpoczęta zostanie budowa nowego gmachu szkoły. Budynek, który powstanie w pobliżu ul. Radomskiej pomieści szkołę podstawową i oddany będzie do użytku w br. *(s)*

Warszawscy korespondenci piszą

Młodzież Państwowego Liceum Mechanicznego Nr 3 przygotowuje się do egzaminu maturalnego

Do końca roku szkolnego pozostało już niewiele czasu. Sprawa właściwego przygotowania uczniów do egzaminu końcowego jest niezmiernie ważna. Dobrze zrozumiała to dyrekcja Państwowego Liceum Mechanicznego Nr 3 i zarząd szkolny ZMP.

Z inicjatywy zarządu szkolnego ZMP i dyrekcji szkoły została zwołana narada „produkcyjna" uczniów i wykładowców II-gich klas liceal nych.

Narada miała na celu przeanalizowanie dotychczasowych wyników nauczania i wytyczenie pracy na ostatni kwartał.

Na naradzie tej podjęliśmy uchwałę, że dołożymy wszystkich starań, aby wszyscy uczniowie II-gich klas licealnych otrzymali dyplomy techników.

W krótkim czasie po naradzie produkcyjnej w kl. II b liceum powstało 6 zespołów samokształceniowych. Samokształcenie odbywa się w Domu Kultury na Żoliborzu, gdzie młodzież ma idealne warunki do nauki.

Zespoły te mają już dziś poważne osiągnięcia. Grupa kol. Szlaskiego zlikwidowała niedostateczne oceny z matematyki i niektóre zespoły poprawiły swe oceny z dostatecznych na dobre.

W przeciwieństwie do klasy II b lic., w klasie II a lic. sprawa samokształcenia nie przybrała właściwych form. Wprawdzie istnieje tam jeden zespół, ale o jego konkretnych wynikach trudno coś powiedzieć.

Wydaje mi się, że zarząd szkolny ZMP powinien zespoły samokształceniowe otoczyć większą opieką i systematycznie kontrolować wyniki ich pracy, a przez wprowadzenie współzawodnictwa między zespołami pobudzać je do intensywnej pracy.

W naszej pracy pomagają nam bardzo wykładowcy inż. Kowalski i prof. Jackiewicz, którzy dla uczczenia święta 1 Maja zobowiązali się przeprowadzić gruntowne powtórzenie wykładanego materiału.

Dodatkowe wykłady już niejednemu uczniowi pomogły poprawić się z niedostatecznego stopnia.

MICHAŁ DUDNIKOW
Liceum Mechaniczne Nr 3

Skrzyń po towarach nie należy niszczyć

Przed kilku tygodniami korespondent naszej fabryki tow. Stefan Wójcicki poruszył na łamach „Trybuny Ludu" sprawę zwrotów skrzyń po towarach wysyłanych przez nasz zakład. Chodziło mianowicie o to, że bardzo wielu odbiorców naszych towarów nie zwracało tych skrzynek, narażając nas na dodatkowe koszty zakupu nowych skrzyń. Korespondencja ta przyczyniła się do tego, że obecnie większość odbiorców naszych towarów zwraca puste skrzynie.

Trzeba jednak stwierdzić, że prawie połowa zwrotów nadchodzących do naszego zakładu przychodzi w fatalnym stanie. Skrzynie są porozbijane, widocznie rzuca się je do wagonów kolejowych niedbale. Wśród nadchodzących skrzyń spotyka się skrzynie po farbach olejnych, po smole. Zdarzają się również skrzynie pochodzące z innych firm, nie odpowiadające rozmiarom mydła produkowanego u nas.

Tego rodzaju zwroty skrzyń utrudniają nam w poważnym stopniu pakowanie produkcji i podrażają koszty własne.

Kilkakrotne interwencje dyrekcji i rady zakładowej u naszych odbiorców nie odniosły żadnego skutku. Dlatego też zwracamy się do odbiorców naszych towarów z apelem o zwracanie nam naszych skrzyń po towarach i w dobrym stanie.

W. MUCKA
Fabryka „Schicht"

Winda w SGPiS powinna być jak najszybciej naprawiona

Przed dwoma miesiącami zepsuła się winda w Szkole Głównej Planowania i Statystyki. Winda ta była w dyspozycji stołówki WSS. Opał i produkt na przeciętnie 500 obiadów personel nosi teraz na 4 piętro.

Z chwilą zepsucia windy kierownictwo stołówki jak również studencka komisja stołówkowa zwracała się kilkakrotnie do dyrektora administracyjnego SGPiS jak również do kierownika WSS o naprawienie windy.

Personel nie może podołać z noszeniem produktów po schodach, co powoduje stałe opóźnianie obiadów.

Dyrekcja administracyjna szkoły powinna znaleźć fundusze na reperację windy, aby ulżyć w pracy personelowi stołówki i nie skazywać studentów na wyczekiwanie na obiady.

Z. CZECHOWICZ
student SGPiS

Czas skończyć z takimi „obrazkami z życia"

Uruchomienie przez Centralę Rybną probierni przy ul. Żelaznej powitali mieszkańcy dzielnicy z dużym uznaniem. Dotychczasowa działalność nowej placówki nie wpływa jednak na ugruntowanie tego uznania. Dlaczego? Niechaj mówią tzw. „obrazki z życia".

Piątek dn. 4 bm. Godziny największego nasilenia w wydawaniu obiadów popularnych i klubowych. Sporo ludzi przy stolikach czeka na zamówione potrawy, bądź zapłacenie rachunku. Nie przeszkadza to wcale kelnerowi, który uwagę swą koncentruje na kilku osobach spożywających obiad z karty, obficie zakropiony wódką. Goście podejmują kelnera „jednym większym" pod dzwonko śledzia. Kelner nie wzbrania się.

Poniedziałek 7 bm. Znów okres wydawania obiadów popularnych i klubowych. Tych ostatnich zresztą odmawia się wielu osobom.

— Może być tylko popularny! — oświadczają kelnerzy. W chwilę później przybyli goście, którzy otrzymują jednak pozycje z obiadu klubowego. Przy stoliku pod oknem wódka „leje się strumieniem". Opodal przy jednym ze stołów drzemie jakiś gość, który „nieco" przeholował w konsumcji alkoholu. Drzemka jego nie wywołuje żadnej reakcji kierownictwa, ani personelu probierni.

Wydaje się, że najwyższy czas zainteresować się sprawą pracy probierni rybnej przy ul. Żelaznej. Instytucja jest ze wszech miar potrzebna, klienci jednak — poza pijakami — chcą w niej być szybko i uprzejmie obsługiwani i nie chcą więcej obserwować obrazków podobnych wyżej opisanym. Warto, aby wzięły to pod uwagę władze Centrali Rybnej i Wydział Handlu Prezydium StRN. *(S)*

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — wtorek 8.5 — Akademia z okazji 6 Rocznicy Wyzwolenia Czechosłowacji — godz. 18. — środa 9.5 — „Sprytna wdówka" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Pieja koguty" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — wtorek 8.5 — nieczynny — środa 9.5 — „Szczęście" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Damy i Huzary" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — wtorek 8.5 — nieczynny — środa 9.5 — „Wieczór trzech króli" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Pan Geldhab" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Planie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Ludzie dobrej woli" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY — (Szwedzka 2-4) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY — (Marszałkowska 8) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 15.

TEATR DZIECI „GNOM" (Szwedzka 20) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Paluszka" — przedstawienie zamknięte.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Pan Twardowski" — godz. 19.

*

CYRK NR. 3 (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — początek przedstawień codziennie o godz. 19.30, w niedzielę i święta o godz. 15.30 i 19.30

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Musorgski" — prod. radziecka — godz. 16.30, 18.45, 21.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Cztery serca" — prod. radziecka — godz. 16, 18, 20.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Pieja koguty" — godz. 19.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Antoni i Antonina" — prod. francuska — godz. 17, 19, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Zapora" — prod. CSR — godz. 17, 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Warszawska Premiera" — prod. polska — godz. 17, 19, 21.

TĘCZA (Suzina 4) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Statek Derbent" — prod radziecka — godz. 17, 19, 21.

POLONIA (Marszałkowska 56) — wtorek 8.5 — „Syn pułku" prod. radziecka — godz. 16, 18, 20. Środa 9.5 — „Dni i noce" — prod. radziecka — godz. 16, 18, 20.

LOTNIK (Powstańców 1) — wtorek 8.5 i środa 9.5 — „Dr Kovarz operuje" — prod. CSR — godz. 17 i 19.

Dnia 5 maja 1951 r. zmarł

Tow. Tadeusz Bożyk

student Uniwersytetu Warszawskiego, członek egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej Wydziału Filozoficzno-Społecznego

Cześć Jego Pamięci!

PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA PZPR PRZY UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

RADIO

ŚRODA 9 MAJA 1951 R.

Program I na fali 1322 m

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.03, 11.57, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek audycji. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 Polska pieśń masowa. 6.10 Wszechnica Radiowa. 7.00 Koncert poranny. 8.00 Muzyka. 8.55 Aud. dla kl. V — VII — „Czechosłowacja" — montaż. 9.15 Informacje. 9.20 Muzyka. 9.50 „Płomień na bagnach" — odc. pow. Wandy Wasilewskiej. 10.10 Muzyka rozrywkowa. 10.45 Koncert dla szkół. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 11.52 Polska pieśń masowa. 12.15 Muzyka. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Przerwa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Głos mają kobiety. 16.30 Koncert pod dyr. Średyńskiego. 17.00 Muzyka rozrywkowa. 17.15 Z kraju i ze świata. 17.45 Radiowa skrzynka techniczna. 18.00 Kompozytor Tygodnia — Sergiusz Rachmaninow. 18.40 Aud. literacka. 19.00 Koncert masowy. 19.58 Stan pogody. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Pieśni kompozytorów radzieckich. 20.50 Odpowiedzi fali 49. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Aud. satyryczna. 21.45 Parafrazy walców. 22.00 Wszechnica Radiowa. 22.20 Koncert w ramach FESTIWALU MUZYKI POLSKIEJ. 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m

Program dnia 6.45, 13.25, na jutro 23.55, Sygnał czasu 5.03, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.05.

6.15 Polskie melodie ludowe. 6.30 Pieśni masowe. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 8.00 Przerwa. 13.30 Koncert dla szkół. 14.00 Muzyka. 14.10 Wszechnica Radiowa. 14.20 Aud. dla kl. V — VII. 14.50 Koncert pod dyr. Górzyńskiego. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert solistów. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Muzyka. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 Muzyka ludowa. 17.40 Polska pieśń masowa. 17.45 Zakończenie Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa. 18.45 Felieton. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Koncert pod dyr. Gerta. 19.58 Stan pogody. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Kronika kulturalna. 21.15 Dobiasz — „Kantata o pokoju". 21.40 „Proporzec" — odc. opow. napisanego przez Robotniczy Zespół Literacki „Budujemy". 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Koncert pod dyr. Tarskiego. 23.10 Muzyka. 0.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30 Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-24-10 Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-63-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, 30
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Placu 3-ch Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 — zł
Konto PKO — Nr I-14008
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9 tel. 8-29-84
Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-38-05 i 7-36-41
Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego
1 2 3 4 5 6 B-2 — 30282

Zła opowieść o Chopinie

Hanna Januszewska: „Opowieść o Chopinie". Koncert — widowisko. Reż. zespołowa pod kier. Marii Leonii Jabłonkówny. Premiera w Teatrze Nowej Warszawy.

Scena tonie w półmroku, przez okno widać oświetloną księżycowym blaskiem kolumnę Zygmunta. Przy fortepianie świecznik z zapalonymi świecami. Słuchamy „Fantasie" Impromtu cis-moll". Ten pierwszy obraz stoi na wysokim artystycznym poziomie. I przez cały czas widowiska musimy niestety żałować, że nie skończyło się ono na tym właśnie pierwszym obrazie.

Bo dalszy ciąg jest przeważnie nieporozumieniem. Ze słów „Opowiadającego" publiczność dowiaduje się, że młody Chopin ma wyjechać z Warszawy. A potem w ciągu całego widowiska koncert chopinowski przerywany jest drobnymi scenkami i recytacją „Opowiadającego". Na tym właśnie należy zatrzymać się dłużej. Ani bowiem ze scenek, ani ze słów „Opowiadającego" nie dowiadujemy się nic ani o Chopinie, ani o jego twórczości, ani o epoce, w której żył. Scena u prof. Żywnego mówi jedynie o tym, że Chopin, jako młody chłopiec skomponował „Poloneza As-dur", że... w Warszawie są najlepsze słodycze i że prof. Żywny kupił wyprzedawane po Stanisławie Auguście ubrania i przerobił dla siebie. Nie wiadomo czy to miał być „koloryt lokalny" czy ważny historyczny fakt godzien uwiecznienia w słuchowisku dla młodzieży.

Chopin wyjeżdża w świat „posławe". I o tej sławie tyle słyszymy ze sceny, iż odnosi się wrażenie, że wielki kompozytor do niczego więcej nie dążył w życiu, niczego nie pragnął prócz „sławy".

Pokazana jest na scenie bardzo epizodycznie Konstancja Gładkowska i słyszymy trochę sensacyjnych plotek na temat stosunków Chopina z panią Sand. Zarówno autorka, jak i reżyserzy, potraktowali dwie tak piękne postacie, jak w tanim jarmarcznym romansidle. Nie ratują sytuacji słowa „redaktora" o „postępowych, socjalistycznych artykułach Georges Sand". Młodzież i tak zapamięta tylko tyle, że Chopin, czekając na „niewierną kochankę" podczas deszczu skomponował Preludium i że na Majorce odbywały się „randki".

Występują wprawdzie w widowisku takie historyczne postacie, jak: Mochnacki, Zaleski, Gaszyński, ale o nich dowiadujemy się jedynie z programu. A Powstanie Listopadowe pokwitowane jest czerwonym światłem i okrzykiem „Powstanie!" i „Na Solcu się pali!" Kilka słów o ludzie warszawskim tonie w powodzi frazesów o „polskim listopadzie". Jest to jednak ten zwykły listopad, w którym liście opadają.

W salonie paryskim również nie ma ani śladu, ani echa walk jakie się toczyły, nie ma rodzącej się myśli postępowej, która tak zapładniająco wpłynęła na twórczość naszych romantyków. Słowa, „gdy mówimy Chopin — myślimy postęp" lub „gdy mówimy Chopin — myślimy Polska", nie są zupełnie uzasadnione treścią i atmosfera widowiska, wydają się sztucznie przyczepione i nie wywierają wrażenia.

Całe przedstawienie owiane jest jakimś niezdrowym czadem romantyzmu. Nie tego młodego, rewolucyjnego romantyzmu Chopina i Mickiewicza, lecz późniejszego, sfilistrzałego, odartego przez mieszczaństwo ze skrzydeł i polotu — romantyzmu pustych słów.

Januszewska, która w ostatnich swoich utworach wykazała, że umie wczuć się w sprawy istotne, że umie w swój piękny wiersz wlać głęboką treść, tutaj tkwi jeszcze w zaściankowym sentymentalizmie. Reżyser nie wyszedł poza tekst. Przedstawienie zawieszone jest w próżni, umieszczone poza społeczeństwem i czasem.

A szkoda. Przeznaczony dla młodzieży Teatr Nowej Warszawy ma dobre tradycje. Oglądaliśmy już na jego deskach nie jedno przedstawienie stojące na wysokim artystycznym i ideologicznym poziomie. Szkoda więc, że właśnie widowisko o Chopinie potraktowano tak płytko, że kierownictwo teatru dało widzowi przedstawienie nieprzemyślane, które nie tylko nie jest zdolne zainteresować młodzieży życiem i twórczością Chopina, ale gorzej — wypacza i pokazuje w fałszywym świetle zarówno postać samego Chopina, jak i epokę, w której żył i tworzył.

Z. KWIECIŃSKA

Czytelnicy i korespondenci piszą

Wojna jest wrogiem wszystkich ludzi pracy – powiedzieli mi niemieccy towarzysze

Przyłączając się do protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich jako były więzień Oświęcimia i Bergen-Belsen chcę w imieniu milionów pomordowanych i spalonych w krematoriach towarzyszy przypomnieć wyczyny Pohlów, Dehringów i tym podobnych.

Nigdy nie zapomnę widoku Birkenau, historycznej Brzezinki. Na całej szerokości trasy dniem i nocą ciągnie lawina ludzi, idą starzy i młodzi, kobiety i dzieci, idą ze wschodu od stacji kolejowej na zachód do obozu śmierci. Tam, za drutami więźniowie wchodzą partiami do masywnego bloku osłonię tego brzezinka. Po chwili w promieniu kilkudziesięciu metrów słychać przez moment krzyk i jęk. I znów wszystko cichnie. Tylko czerwony ogień zasilony nowymi ciałami bucha kominem do góry. Żelazne drzwi uchylają się i wpada specjalne tzw. „sonderkommando" hitlerowców, którzy porywają ciepłe, półżywe, drgające ciała i z rozmachem rzucają na stos do dołu przygotowanego na nie spalone zwłoki.

Pamiętam, jak przed XI blokiem wieszano 9 Polaków i jeńców radzieckich. Gdy wznieśli okrzyk „niech żyje Polska", „niech żyje Związek Radziecki", zjawił się osławiony „uczony" dr Dehring i szczypcami powyrywał im przed powieszeniem języki.

Krew burzy się w żyłach, gdy się słyszy, że dziś takich ludobójców błogosławią, gdy otrzymują oni wysokie stanowiska. Mylą się jednak w swoich rachubach anglo - amerykańscy imperialiści. Narody nie chcą wojny i naród niemiecki też nie będzie bić się za kapitał amerykański.

Gdy wyszedłem pół żywy z Bergen — Belsen i w okrwawionym podartym pasiaku prosiłem o szklankę wody robotników niemieckich, ci bez słowa przynieśli mi, zebrane w kilku rodzinach, buty, bieliznę, ubranie i dali mi je, mówiąc — wojna jest wrogiem wszystkich ludzi pracy.

Na propagandę podżegaczy wojennych odpowiadamy budownictwem pokojowym, przyśpieszając budowę socjalizmu — ustroju, w którym nie będzie wojen ani wyzysku człowieka przez człowieka, ale sprawiedliwość społeczna i szczęście ludzi pracy.

CZESŁAW FABISIAK
b. więzień Oświęcimia
Nr 150864 Bielsk

Śladem listów naszych czytelników

List czytelnika zdemaskował klikę kułacką

Kilka tygodni temu jeden z czytelników napisał do nas o kumoterskich stosunkach, panujących w gromadzie Kołacinek (gm. Mroga - Dolna woj. łódzkie).

Sołtys tej gromady Wacław Nockowski — pisał autor listu — jest spokrewniony z wszystkimi niemal kułakami w tej wsi i w każdej sytuacji popiera kułaków. Uwidoczniło się to zwłaszcza w niewłaściwym podziale świadczeń w czasie tegorocznego skupu zboża. Do trójki gromadzkiej weszli synowie kułaków bracia stryjeczni Jan i Bronisław Kunkowie, z sołtysem na czele. Przy rozdziale trójka przyjęła zasadę: im kto ma więcej ziemi, tym mniej zboża musi odstawić. I tak np. Ludwikowi Wrzakowi, właścicielowi 11 ha, naznaczono do odstawienia 11 metrów żyta, Andrzejowi Klepczyńskiemu gospodarującemu na 8 ha — 12 metrów żyta.

Część swojego gospodarstwa — 4,3 ha przepisał sołtys na ciotkę Franciszkę Nockowską, sobie zostawiając 7,3 ha. Razem mieszkają, gospodarują, obrabiają ziemię, tylko w rejestrze podatkowym figurują oddzielnie jako chłopi małorolni.

O tych „rodzinnych" stosunkach w gromadzie Kołacinek — pisał dalej nasz czytelnik — wie doskonale przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Mrodze-Dolnej Tadeusz Pawłowski, który woli jednak udawać, że tego wszystkiego nie dostrzega.

Powyższy list wysłaliśmy do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi, który po zbadaniu stosunków panujących w Kołacinku stwierdził słuszność zarzutów autora listu. Zostało zwołane zebranie gromadzkie, na którym zdemaskowano sołtysa Nockowskiego i usunięto go z zajmowanego stanowiska. Zmieniono również kułacką trójkę gromadzką, wybierając na jej miejsce trójkę spośród biedoty wiejskiej. Sprawę protektora kułaków — przewodniczącego GRN Tadeusza Pawłowskiego rozpatruje Powiatowa Rada Narodowa w Brzezinach.

Kronika wydawnicza

NOWE OPOWIADANIA ANNY SEGHERS

Pod wspólnym tytułem „Wesele na Haiti" ukazały się nakładem Czytelnika dwa piękne opowiadania Anny Seghers (tłum. A. Sowiński, str. 122) o fabule, zaczerpniętej z dziejów walk wyzwoleńczych Murzynów na wyspach Morza Karaibskiego pod wodzą Toussaint Louverture'a, zduszonych we krwi przez wojska Napoleona Bonaparte.

RADZIECCY LUDZIE Z PROWINCJI

W Książce i Wiedzy ukazała się pierwsza część niedokończonej powieści nieżyjącego już radzieckiego pisarza Aleksandra Małyszkina „Ludzie z głuchej prowincji" (przekł. J. Brzęczkowskiego, str. 339), przedstawiająca kształtowanie się nowego socjalistycznego człowieka w Związku Radzieckim.

Pod ostrym kątem

Bałagan czy kumoterstwo?

Plan etatów mówi: 9 pracowników umysłowych. Dyrektor zespołu Sierakow po szczegółowych obliczeniach twierdzi: wystarczy siedmiu. Okręgowa Dyrekcja PGR Szczecin - Północ jest jeszcze innego zdania. Co najmniej dwunastu, ewentualnie więcej. Dwunastu i o ani jednego pracownika mniej.

Targi trwają. Plan etatów — swoje, dyrektor — swoje, a Okręgowa Dyrekcja PGR, nie licząc się z tak „drugorzędną" sprawą, jak fundusz płac, ignorując błagalne listy i monity dyrektora tow. Pustelnika, który uporczywie ubiega się, aby zabrali mu choć jednego, choć dwóch technicznych księgowych, czy absolutnie zbędną pomoc biurową, nasyła uporczywie wciąż nowych i nowych pracowników.

Przychodzą więc ze skierowaniami do zespołu PGR-Sierakow: protegowane i protegowani Okręgu, (zespół Sierakow leży niemal w samym Szczecinie — gdzież można wygodniej ich ulokować).

Dowody kasowe sprzed dwóch lat zostały już trzykrotnie przesegregowane. Według alfabetu, potem według dat i ostatnio nawet według formatu. Można jeszcze ewentualnie według koloru — ale co potem? Sumowanie książki magazynowej z 1947 roku nikogo już nie bawi. Urzędnicy nudzą się, patrząc z wyrzutem na dyrektora za jego brak pomysłowości.

A dyrektor jest bezsilny.

W tym roku na podstawie jednego z okólników Dyrekcji Okręgowej, przystąpił do obniżania kosztów własnych. Miesiąc, dwa, trzy, uporczywej walki i koszty własne przedsiębiorstwa zaczęły spadać o pięć, dziesięć, dwadzieścia procent.

Ale na tym koniec. Stop. Dalej nie idzie. Obniżka o 30—40 proc. w stosunku do ubiegłego roku, tak jak sobie obliczono to w Sierakowie — staje się niemożliwością.

O zmniejszeniu etatów okręg bowiem nie chce słyszeć. Co zrobimy wtedy z naszymi protegowanymi? I podnosi się krzyk, wrzawa...

Nie koniec na tym. Jesienią ma powstać w zespole Sierakow nowa indyczarnia. W starej, wzorowej na całą Polskę indyczarni są dwie brygadzistki, przodownice pracy. Dały one w ubiegłym roku 300 proc. materiału hodowlanego, obniżyły poważnie odsetek padnięć (do 14 proc.).

Krótko mówiąc, kierowniczki nowej fermy nie trzeba daleko szukać, jest na miejscu; szczególnie jeżeli uwzględnić, że jedna z brygadzistek ukończyła w bieżącym roku miesięczny kurs fachowy.

Tak sobie projektowało kierownictwo zespołu — inaczej jednak okręg. Do jesieni jest jeszcze kilka miesięcy a Okręgowy Zarząd już przysłał kierowniczkę nieistniejącej fermy. Na wszelki wypadek.

— Niech narazie wybiera indycze jaja.

— Ale po co — pyta wzburzony dyrektor, naszych ludzi wystarczy.

— Żeby się nauczyła prowadzić nową fermę.

— Kiedy my już mamy kierowniczkę, nasza przodownica pracy, siła fachowa, kurs, praktyka. Mamy przecież obniżać koszty własne.

Nie pomogło. Kandydatka okręgu z VII grupą uposażeniową, która przyszła tu z fermy kurzej uczy się wszystkiego od początku o indykach. Typowanej na kierowniczkę przodownicy pracy z fermy indyczej, zaproponowano ewentualnie fermę... kurzą, odległą stąd o dobre kilkadziesiąt kilometrów. Nie zgadza się. Rodzina na miejscu, mieszkanie.

Żarty? Nie, prawda. W Okręgowym Zarządzie PGR Szczecin-Północ nazywa się to „polityką kadrową". Można prościej: nie liczenie się z ludźmi, bałagan, kumoterstwo, z którym czas skończyć i to możliwie natychmiast. *(wik)*

IV MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU
„TRYBUNY LUDU" i „RUDEHO PRAVA"

Czechosłowacy zwyciężają drużynowo w siódmym etapie

Vesely wygrywa na mecie pojedynek z Wrzesińskim

(TELEFONEM OD SPECJALNYCH WYSŁANNIKÓW „TRYBUNY LUDU")

Siódmy etap Wyścigu Pokoju, długości 185 km, prowadzący z Katowic do Wrocławia, nie przyniósł żadnych poważniejszych zmian w klasyfikacji drużynowej. Zespół polski zachował piątą pozycję, zyskując jednak nieco czasu na wyprzedzającej nas reprezentacji Bułgarii. Etap siódmy był najbardziej monotonny z dotychczasowych etapów. Wpłynęły na to przede wszystkim trudy poprzedniego odcinka wyścigu (Morawska Ostrawa — Katowice). Wczorajsza kilkugodzinna walka z wiatrem i ulewą osłabiła zawodników.

Etap Katowice — Wrocław rozegrano przy pięknej, słonecznej pogodzie. Jechano w tempie umiarkowanym, dopiero na ostatnich kilometrach etapu rozpoczęły się poważniejsze próby ucieczek. Etap rozstrzygnięty został właściwie dopiero na ulicach Wrocławia.

Na stadion im. Gen. Świerczewskiego wpadła grupa 34 kolarzy, wśród których znajdowali się Wrzesiński i W. Klabiński. Byli to jedyni członkowie drużyny polskiej, którzy nie mieli na trasie defektów. Wszystkich innych prześladował pech, mieli liczne defekty, a Pietraszewski po 50 km jazdy wycofał się z wyścigu z powodu zapalenia stawu kolanowego. Wycofali się również Puppo (Włochy) i Rebula (Triest). Rezygnacja tego ostatniego zdekompletowała drużynę Triestu, która wyeliminowana została z klasyfikacji zespołowej mając już tylko 2 zawodników.

Etap w klasyfikacji drużynowej wygrała Czechosłowacja przed NRD, Węgrami i Rumunią. Różnice czasu dzielące te zespoły są minimalne. Polska zajęła piąte miejsce.

Serdeczne pożegnanie w Katowicach

Równie serdecznie żegnały Katowice kolarzy Wyścigu Pokoju, jak witały ich dnia poprzedniego. Znowu niezliczone tłumy widzów obsadziły gęstymi szpalerami ulice, wiwatując gorąco na cześć uczestników wyścigu.

Start honorowy odbył się sprzed redakcji „Trybuny Robotniczej". Przewodniczący Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Musiałowicz, w imieniu robotniczego Śląska, pożegnał kolarzy.

Do siódmego etapu wystartowało 56 zawodników. Tempo jest początkowo dość ostre. Szybko zbliżamy się do Bytomia, gdzie wyścig witają tysiące widzów, wśród których jest wiele młodzieży szkolnej. Roześmiane, radosne dzieci pozdrawiają kolarzy chorągiewkami z gołębiem pokoju.

Pierwsza próba ucieczki w Bytomiu

Na ulicach miasta kilku zawodników próbuje ucieczki. Jednak leader wyścigu — Duńczyk Olsen czuwa. Natychmiast przyśpiesza tempo, dochodzi uciekinierów, pociągając za sobą resztę stawki. Te nieudane próby zniechęcają ryzykantów. Za Bytomiem tempo słabnie, kolarze jadą już zwartą grupą. Jest kilka defektów, ale grupa jest niemal natychmiast doganiana przez opóźnionych.

W Pyskowicach i w Błotnicy szpalery dzieci pozdrawiają serdecznie kolarzy chóralnym skandowaniem: po—kój, po—kój.

Pietraszewski wycofuje się z wyścigu

Mijamy kolejno Strzelce Opolskie, Tarnów-Opolski, ale tempo wyścigu jest nadal słabe. Zbliżamy się do Opola. Po

Wrzesiński zajął w VII etapie wyścigu drugie miejsce.

drodze mijamy samotnego kolarza. Lewa noga bezwładnie zwieszona, tylko prawa naciska na pedał. To Pietraszewski. Twarz skrzywiona bólem. Już poprzedniego dnia łodzianin narzekał na dolegliwości w lewym kolanie. Radzono mu wycofanie się z wyścigu. Pietraszewski próbował jednak dalszej jazdy. Ambicja nie pozwalała mu na zrezygnowanie z walki. Dopiero trudy siódmego etapu spowodowały, że po 50 km musiał zrezygnować.

Opole jest pięknie udekorowane transparentami i flagami państw uczestniczących w wyścigu. Tłumy owacyjnie witają kolarzy.

Hadasik zostaje sam

Zbliżamy się do Brzegu. Za miastem tym zostaje w tyle Hadasik, który samotnie pompuje dętkę. Nikt nie został mu do pomocy. A tymczasem tempo rośnie. Samemu Hadasikowi trudno będzie dogonić czołówkę.

Wkrótce potem podobny los spotyka Kapiaka. W grupie czołowej zostaje już tylko 3 Polaków. Sytuacja staje się groźna. Jeszcze jeden defekt, a w klasyfikacji drużynowej znów stracimy cenne sekundy.

A tymczasem defekty mnożą się. Tempo rośnie do 45 km na godzinę i ci, którzy zostali na boku szosy, mają już małe szanse dojścia do leaderów. W tym właśnie okresie Wójcik „łapie" gumę. W czołówce jest już tylko dwóch Polaków — Wrzesiński i W. Klabiński. Nie odegramy większej roli w klasyfikacji drużynowej etapu.

Wrocław już blisko. Ci, którzy utrzymali się w czołówce jadą zwartą grupą. Na ulicach miasta rozgrywa się piękny finisz. Vesely, Ruziczka i Wrzesiński ustawicznie próbują oderwać się od grupy. Ale Olsen nie daje za wygraną. Każdą próbę likwiduje energicznym zrywem.

60.000 widzów oklaskuje zacięty finisz

60.000 widzów na stadionie im. Gen. Świerczewskiego wita kolarzy burzą oklasków i okrzyków. Na bieżnię pierwszy wpada Wrzesiński. Atakuje go zacięcie Vesely. Ten piękny pojedynek trwa do ostatniego wirażu. Na ostatnich kilkudziesięciu metrach Vesely nieznacznie wyprzedza Polaka. Za nimi przyjeżdżają kolejno na czele licznej grupy Duńczyk Olsen, Ruziczka (CSR), Weber (NRD), Ostergaard (Dania), Kiss Dala (Węgry) i Władysław Klabiński. Jako następny kolarz po tej grupie przyjeżdża samotnie na metę Wójcik.

Z. DALL

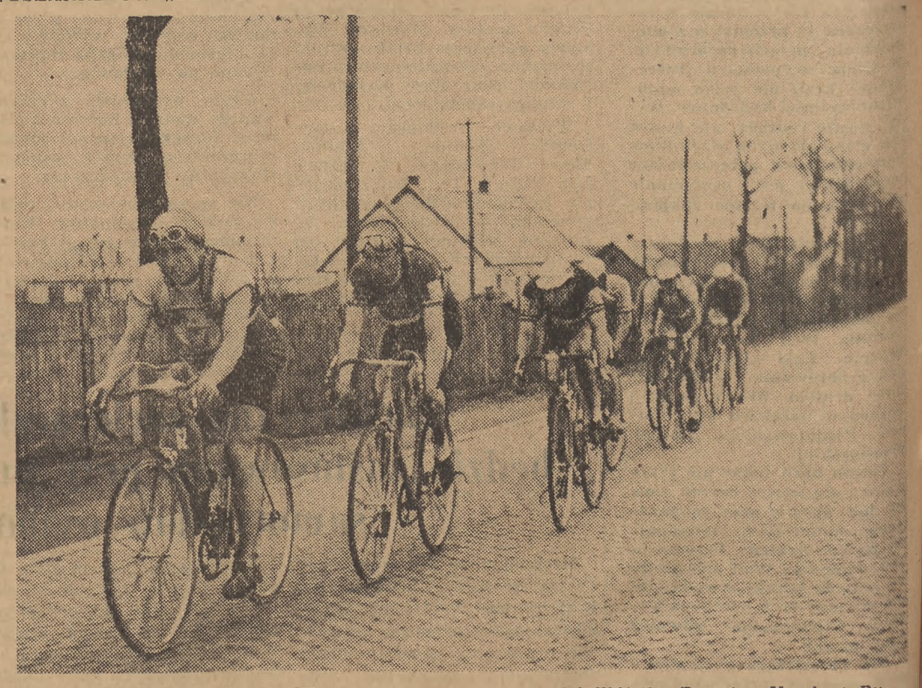

Czołówka kolarzy na trasie IV etapu wyścigu. Prowadzi Wójcik. Za nim Vesely i Ruziczka.

Imprezy na stadionie wrocławskim przed przybyciem kolarzy

WROCŁAW. Około 60 tys. widzów przybyło na Stadion Olimpijski, aby oglądać zakończenie etapu Katowice — Wrocław. Komitet organizacyjny etapu przygotował szereg imprez, które rozpoczęły się pokazem tańców ludowych w wykonaniu 400-osobowej grupy młodzieży szkół zawodowych. Następnie gimnastycy ZKS Stal ze Świdnicy wykonali szereg efektownych ćwiczeń, po czym na stadion wkroczyły poczty sztandarowe zrzeszeń sportowych, które ustawiły się przed trybuną główną.

Kierownik grupy złożył meldunek przewodniczącemu ORZZ i członkowi Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju posłowi Lodze-Sowińskiemu.

Po złożeniu meldunku, najlepszy kolarz Wrocławia Jankowski (Stal) odczytał rezolucję sportowców wrocławskich, w której m. in. czytamy: „My sportowcy wrocławscy złożymy podpisy pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju, bo pokój dla nas to jeszcze więcej stadionów, boisk, ringów i pływalni, to lepsze i szczęśliwsze jutro, to dalsze tysiące i setki tysięcy usportowionej młodzieży, sprawnej do pracy i obrony. Cenimy wysiłek kolarzy startujących w wielkim Wyścigu Pokoju. Podziwiamy ich hart sportowy i prawdziwie sportową postawę. Z radością patrzymy na ich wyczyny i uczymy się od nich walki o pokój na odcinku sportowym".

Rezolucję zakończył Jankowski okrzykami na cześć najlepszych sportowców świata — sportowców radzieckich i wielkiego wodza obozu pokoju — Józefa Stalina.

Wyniki siódmego etapu

INDYWIDUALNIE

1. Vesely (CSR)	— 5;25;56
2. **Wrzesiński (Polska)**	— 5;26;56
3—6. Olsen (Dania), Ruziczka (CSR), Weber (NRD) i Ostergaard (Dania) wszyscy w jednakowym czasie	— 5;26;56
7. Kiss Dala (Węgry)	— 5;26;57
8. **W. Klabiński (Polska)**	— 5;26;58
9—35. Dwudziestu siedmiu zawodników w jednakowym czasie	— 5;26;58
39. Wójcik (Polska)	— 5;29;23
43. Hadasik (Polska)	— 5;31;49
46. Kapiak (Polska)	— 5;31;49

DRUŻYNOWO

1. CSR	— 16;20;50
2. NRD	— 16;20;52
3. Węgry	— 16;20;53
4—5. Rumunia i Francja	— 16;20;54
6. **Polska**	— 16;23;17
7. Finlandia	— 16;24;47
8. Dania	— 16;25;41
9 i 10 Bułgaria i Polonia fr.	— 16;25;45
11. Włochy	— 16;57;24

Klasyfikacja wyścigu po siedmiu etapach

INDYWIDUALNIE

1. Olsen (Dania)	35;20;36
2. Meister (NRD)	35;28;52
3. Ferro (Włochy)	35;29;45
4. Kiss Dala (Węgry)	35;29;45
5. Sere (Węgry)	35;29;52
6. Dimow (Bułg.)	35;34;01
7. Sandru (Rum.)	35;34;05
8. Lobre (Francja)	35;35;33
9. Vesely (CSR)	35;36;08
10. Ruziczka (CSR)	35;39;52
11. Hadasik	35;40;27
14. Wójcik	35;43;27
26. Wrzesiński, 36. W. Klabiński, 42. Kapiak.	

DRUŻYNOWO

1. CSR	106;35;51
2. Węgry	106;45;08
3. NRD	106;46;48
4. Bułgaria	107;00;23
5. **Polska**	**107;04;45**
6. Rumunia	107;17;42
7. Francja	107;34;02
8. Dania	107;50;07
9. Włochy	108;02;50
10. Polonia fr.	109;22;20
11. Finlandia	110;09;39

Przeciętna szybkość na etapach

I etap — Wójcik (Polska) — ok. 33 km na godz.
II etap — Dimow (Bułg.) — ok. 36 km na godz.
III etap — Vesely (CSR) — ok. 33 km na godz.
IV etap — Ruziczka (CSR) — ok. 35 km na godz.
V etap — Ruziczka (CSR) — ok. 33 km na godz.
VI etap — Olsen (Dania) — ok. 31 km na godz.
VII etap — Vesely (CSR) — ok. 33,5 km na godz.

Rekordziści zwycięstw etapowych

W dotychczasowych Wyścigach Pokoju rozegrano łącznie 36 etapów. Wykaz zwycięstw etapowych kolarzy, startujących w tegorocznym wyścigu wygląda następująco:

1) Vesely (CSR) — łącznie 12 zwycięstw.
2) Ruziczka (CSR) — 6.
3—5) Pietraszewski, Wrzesiński i B. Klabiński (Pol. fr.) — po 2.
6—8) Wójcik (Pol.), Dimow (Bułg.) i Olsen (Dania) — po 1.

Eva Novak i Mieszkow ustanawiają nowe rekordy świata

MOSKWA. W Moskwie przebywa obecnie ekipa czołowych pływaków Węgier, którzy trenują wspólnie z pływakami ZSRR.

W ramach tych treningów zorganizowano zawody na których zgłoszono próby ustanowienia nowych rekordów. Eva Novak (Węgry) ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 200 m st. klas., uzyskując czas 2:48,5. Wynik ten jest o 0,3 sek. lepszy od jej własnego rekordu na tym dystansie, który ustanowiła w październiku ubiegłego roku.

Drugi rekord świata ustanowił Mieszkow (ZSRR) na dystansie 100 m st. mot., uzyskując wynik 1:06,5. Czas uzyskany przez Mieszkowa jest o 0,1 sek. lepszy od jego własnego rekordu.

Mistrzostwa Europy w koszykówce

PARYŻ. W dalszym ciągu mistrzostw Europy w koszykówce mężczyzn uzyskano następujące wyniki.

Szwajcaria — Luxemburg — 68:36, Włochy — Luxemburg — 76:20, Austria — Dania — 33:26. Bułgaria — Grecja — 68:38, Niemcy Zachodnie — Szkocja — 69:25.

9 maja stolica powita uczestników Wyścigu Pokoju

Przybycie kolarzy na metę poprzedzi mecz piłkarski najsilniejszych reprezentacji Krakowa i Warszawy

W środę, 9 maja, w szóstą rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim, stolica powita kolarzy IV Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava".

Jesteśmy przekonani, że tak jak w poprzednich latach, ludność Warszawy wylegnie na ulice, którymi będzie prowadziła trasa wyścigu i wypełni stadion Wojska Polskiego, by uczestniczyć w uroczystym zakończeniu tej wielkiej imprezy sportowców na rzecz pokoju.

Pierwsi kolarze spodziewani są na ulicy Wolskiej przed godziną 18.00. Udekorowana trasa, którą prowadzić będzie wyścig, wiedzie przez następujące ulice:

Wolska, gen. Świerczewskiego, Bielańska, Plac Teatralny, Wierzbowa, Plac Zwycięstwa, Królewska, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Plac 3 Krzyży, Al. Stalina, Piękna i Łazienkowska.

Wzdłuż ulicy Pięknej i Łazienkowskiej na trasie wyścigu ustawią się delegacje zakładów pracy i młodzieży. Około 18.30 pierwsi kolarze wpadną na stadion.

Wielka impreza na stadionie Wojska Polskiego nie ogranicza się jednak do przywitania kończących olbrzymi wyścig zawodników.

Na stadionie W. P. impreza rozpoczyna się o wiele wcześniej, bo już o godz. 16.00. O tej godzinie rozpocznie się atrakcyjny mecz najsilniejszych obecnie ośrodków polskiego piłkarstwa, najlepszych reprezentacji Krakowa i Warszawy. Mecz ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Wprawdzie początkowo przewidziane było spotkanie CWKS — Kolejarz, ale sekcja piłki nożnej GKKF, pragnąc wypróbować czołówkę naszego piłkarstwa przed czekającymi nas wkrótce spotkaniami z piłkarzami węgierskimi, zdecydowała zorganizować to atrakcyjne spotkanie, które da możliwość obserwacji czołowych zawodników polskich.

Reprezentacja Warszawy została już ustalona. W skład jej wejdą:

Stefaniszyn (Borucz), Wołosz, Sobkowiak, Waśko, Brzozowski, Oprych, Olszewski, Popiołek, Breiter, Szularz, Wesołowski. Jako rezerwowych przewidziano: Jaźnickiego, Gierwatowskiego, Orłowskiego, Szczepańskiego, Cichockiego i Jankowskiego.

Nie znamy jeszcze ostatecznego składu reprezentacji Krakowa, pewne jednak jest, że w drużynie tej wystąpi również wielu reprezentantów Polski z Jurowiczem, Glimasem, Gędłkiem, Graczem i Jaśkowskim na czele.

Jesteśmy przekonani, że gra obu zespołów wywoła na widowni wiele oklasków i zostanie obiektywnie oceniona przez dziesiątki tysięcy widzów.

W przerwie tego meczu odbędzie się atrakcyjna sztafeta 4 x 400 m, w której o zwycięstwo walczyć będą najlepsze reprezentacje sześciu zrzeszeń.

Natychmiast po zakończeniu meczu odbędzie się defilada pocztów sztandarowych i sportowców zrzeszeń, wśród których znajdzie się wielu popularnych w całym kraju zawodników różnych gałęzi sportu. W defiladzie weźmie również udział Akademia Wychowania Fizycznego.

Uszeregowani na boisku sportowcy wysłuchają powitania przedstawiciela Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, któremu odpowie jeden z czołowych zawodników polskich.

Nie trzeba dodawać, że widzowie będą w trakcie imprezy informowani o przebiegu ostatniego etapu i o szczegółach walki na trasie Łódź — Warszawa.

Wreszcie, gdy kolarze wpadną na stadion, nagrodzimy ich wszystkich oklaskami za ich wielki wysiłek na 1.500 kilometrowej trasie przyjaźni i pokoju.

Rozdanie nagród odbędzie się nazajutrz, 10 maja. Bliższe szczegóły podamy w numerze jutrzejszym. Bilety wstępu na stadion rozprowadzane są przez WRZZ.

Aby się nigdy więcej nie powtórzył Oświęcim

Wizyta dziennikarzy zagranicznych w dawnym obozie hitlerowskim

Dziennikarze zagraniczni, którzy uczestniczą w Wyścigu Pokoju wyjechali 7 maja do Oświęcimia, aby złożyć hołd ofiarom faszyzmu pomordowanym bestialsko przez hitlerowców. Wśród nich najpoważniejszą grupę stanowili dziennikarze z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy złożyli w imieniu całej grupy wieniec czerwonych kwiatów pod ścianą śmierci.

Wstrząsające wrażenie wywarło na wszystkich dziennikarzach zagranicznych zwiedzenie Muzeum Oświęcimskiego, zapoznanie się z potwornymi liczbami pomordowanych, obejrzenie krematorium, butów, protez, włosów ludzkich, które zastała Armia Radziecka w magazynach Oświęcimia w chwili wyzwolenia obozu oraz komór, w których gazowano transporty deportowanych.

Dziennikarze niemieccy, angielscy i skandynawscy byli wzruszeni do łez i choć wszyscy wiedzieli o Oświęcimiu, naoczne zapoznanie się z procedurą, metodami i rozmiarami ludobójstwa dokonanego przez faszystów przeszło możliwości ich wyobraźni.

Wpisując się do księgi pamiątkowej Muzeum w Oświęcimiu, dziennikarze niemieccy stwierdzili, że to co widzieli, będzie dla nich bodźcem do wzmocnienia walki o pokój, aby Oświęcim nigdy więcej się nie powtórzył. Dziennikarz angielski Reginald Bartlett chciałby, aby jego rodacy mogli lepiej poznać zbrodnie faszystów i w ten sposób lepiej sobie uświadomili czym grozi światu wojna przygotowywana przez Trumana i anglo-amerykańskich spadkobierców hitleryzmu. Czechosłowacka dziennikarka Haskova z „Rudeho Prava" rozwinęła w swej wypowiedzi pamiętne słowa bohatera czechosłowackiego Juliusza Fuczika: „bądźcie czujni".

Zwiedzenie obozu w Oświęcimiu uzbroiło nas do jeszcze aktywniejszej walki przeciw groźbie wojny i knowaniom garstki ludzi, którzy wbrew woli narodów chcieliby powtórzyć zbrodnie hitlerowskie w Europie, tak jak je popełniają już w Korei — stwierdzili dziennikarze zagraniczni biorący udział w tegorocznym Wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava".

R. SZYDŁOWSKI

Polska – Węgry w tenisie

7 bm. przybyła do Warszawy ekipa tenisistów węgierskich w składzie Asboth, Adam, Katona, Vad oraz Erdoedi, która jest kierownikiem drużyny. Węgry rozegrają towarzyskie spotkanie z reprezentacją Polski w dniach 8, 10 i 11 maja br. na korcie centralnym CWKS w Warszawie.

Mecz ten będzie doskonałym przygotowaniem i sprawdzianem sił tenisistów polskich przed spotkaniem ze Szwajcarią.

Program gier, które rozpoczynać się będą o godz. 16.15 jest następujący:

Wtorek 8 maja Katona — Skonecki oraz Asboth — Hebda.

Czwartek 10 maja — Asboth — Skonecki, Adam — Piątek, Vad — Chytrowski.

Piątek 11 maja — Katona — Hebda i gra podwójna Asboth, Adam — Skonecki, Piątek.

W środę 9 bm. tenisiści węgierscy obecni będą na zakończeniu wyścigu Pokoju Praga — Warszawa. Po meczu w Warszawie Węgry ustąpią jeszcze w kilku miastach Polski.

Sportowcy Krakowa organizują „trójki pokoju"

KRAKÓW. — Pragnąc zamanifestować swą niezłomną wolę obrony pokoju, sportowcy Krakowa organizują „trójki pokoju", które wezmą czynny udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

Członkowie klubu i kół sportowych Kolejarza zorganizowali dziesięć „trójek pokoju". Członkowie Koła Sportowego przy Garbarni nr 1 — dwie, w skład których wchodzą wielokrotni przodownicy pracy znanym piłkarzem St. Lasiewiczem i wielokrotnym przodownikiem pracy E. Florkiem na czele.

Zwycięzcy I kroku bokserskiego w Krakowie

KRAKÓW. — W finałowych walkach Pierwszego Kroku Bokserskiego zwyciężyli i tytuły mistrzów zdobyli: (w kolejności wag od muszej do ciężkiej (z wyjątkiem półciężkiej) Franczyk Gwardia, Łuczyński Ogniwo, Czajkowski Stal, Mandryk Stal, Wyzga Budowlani, Zajda Stal Dusza OWKS.